**Nr. 3.** We Lwowie, Piątek dnia 4. Stycznia 1884. **Rok XXIII.**

*Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.*

**Przedpłata wynosi:**
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

**Z przesyłką pocztową:**
Miesięcznie . . . . . 2 złr. —
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . 6 „ —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii . . . po 7 złr 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika L. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 26, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

## Przedpłata na rok 1884

wynosi na prowincji rocznie 24 zł.
„ „ „ kwartalnie 6 „
„ w miejscu rocznie 18 „
„ „ „ kwartalnie 4 zł. 50 ct.

**Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.**

*Gazeta Narodowa*, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, Turcji i Szwajcarji, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej Ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencji, fejleton wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

W fejletonie rozpoczynamy powieść znakomitego autora Marzycieli i tak przychylnie przyjętego przez naszych czytelników zeszłego roku Ostatniego Karmazyna, pod t.:

**„Dzisiejsi bohaterowie“.**

Nowi prenumeratorowie otrzymają w osobnej odbitce początek nader ciekawej tej powieści.

Szanowni abonenci **Gazety Narodowej** mogą otrzymać za pośrednictwem administracji, (jak długo zapas niewielki wystarczy),

***Dzieła Wincentego Pola,***

kompletne wydanie w 10ciu tomach w wielkiej oktawce za połowę ceny, t. j zamiast złr. 30 (ceny sklepowej) **za złr. 15.**

Przy zamówieniu uprasza się o załączenie kwoty przekazem lub zażądania przesyłki za zaliczką pocztową.

Prenumeratorowie *Gazety Narodowej* mogą również otrzymać za pośrednictwem naszej administracji sławny romans Wiktora Hugo **NĘDZNICY** w 10 tomach w cenie dla nich zniżonej z 12 zł. na 5 zł., które można nadesłać razem z prenumeratą na *Gazetę Narodową*.

---

LWÓW d. 3. stycznia.

(Sprawozdanie czeskiego opawskiego Towarzystwa polityczno-ekonomicznego. — Położenie w Tonkinie.)

Minister marynarki francuskiej Peyron otrzymał z Hanoi następujące wiadomości od admirała Courbeta, datowane 20. grudnia z. r.: „Po zajęciu Sontayu powrócił tam admirał Courbet i objął czynności jeneralnego komisarza. Obrońcy Sontayu uciekli w kierunku Honghoa. Niski stan wody nie pozwalał uderzyć natychmiast na Honghoa. Jenerał Bichot z częścią korpusu ekspedycyjnego zrobił rekonesans w okolice Sontay między Czarną Rzeką a górami, poczem powrócił do Hanoi. Sontay i obwarowania nad rzeką silnie są obsadzone wojskiem, wszystkie garnizony są wzmocnione, aby oczyścić Deltę z powstańców i korsarzy.“ W innej depeszy rozwodzi się Courbet nad walecznością algierskich strzelców i anamickich wojsk posiłkowych, okazaną przy zajęciu Sontayu.

Pośrednictwo angielskie znowu przychodzi na porządek dzienny. Obecnie gabinet angielski chce się go podjąć dopiero po zajęciu Bac-Ninh, i to pod następującemi warunkami: Zniesienie chińskiego zwierzchnictwa nad Anamem i oddanie tego kraju pod protektorat francuski; połączenie południowego Tonkinu, wliczając w to Sontay, Bac-Ninh i Honghoa, z Anamem i utworzenie neutralnego pasu między najbardziej na północ wysuniętą odnogą Czerwonej Rzeki a Chinami.

*Moniteur de Rome* donosi, że między ludnością anamicką traktat w Hue wywarł jak najgorsze wrażenie z powodu, że Francuzi zawierając go nie troszczyli się nic o los i położenie misjonarzy. Postawiono ich na równi z przejezdnymi obcokrajowcami.

* * *

O położeniu Czechów na Szlązku, zamieszkujących przeważnie dzielnicę Opawską, podaje *Pokrok* na miejscu naczelnem następujące wiadomości:

Opawskie Towarzystwo polityczno-ekonomiczne odbyło d. 26. grudnia swoje pierwsze walne zebranie, na którem wydział onego przedłożył sprawozdanie, z którego się dowiadujemy, że Towarzystwo to liczy 385 członków, a to 2 z Czech, 12 z Morawy i 371 ze Szlązka; dalej podaje ono przegląd licznych odczytów we wielu gminach o sprawach ekonomicznych i narodowych, a nareszcie przedstawia obecny stan rzeczy na Szlązku jak następuje:

„Smutne położenie czeskiego ludu na Szlązku spowodowało niektórych patrjotów do założenia towarzystwa, któregoby celem było: szerzyć wiadomość praw politycznych i obowiązków patrjotycznych między naszymi ziomkami czeskimi na Szlązku, budzić ich poczucie narodowe i zajmować się ich postępem na polu ekonomicznem.

Towarzystwo nasze ma już w mianie swojem naznaczony a statutem dokładnie wytknięty cel dwojaki: narodowo-polityczny i ekonomiczny, a wydział starał się, aby Towarzystwo w obu kierunkach swemu zadaniu odpowiedziało.

Co się tyczy spraw narodowo-politycznych, to już pobieżny pogląd na polityczny stan rzeczy u nas przekona, że jest tu praca trudna, a do pewnego czasu nawet niewdzięczna. Spojrzawszy na lud, którego wszechstronna pomyślność jest celem naszego Towarzystwa, obaczymy owoce wiekowego ucisku, który to ucisk systematyczny prowadził lud do pomiatania swoją narodowością, tj. samym sobą. Takiemu wychowaniu zdołają się oprzeć tylko umysły niepospolite; dzisiejszy lud, niebędąc zaopatrzonym w dostateczny oręż duchowy do własnej obrony, popada w obojętność, apatję, a ostatecznie w beznadziejność; słabe duchy i pośledniejsze żywioły upadają ostatecznie, podając się jako renegaci lub wyrodki samymże dręczycielom za pomocników i sojuszników.

Ta demoralizacja już do tego stopnia wpiła się w lud, że uważać ją można obecnie za stan normalny, i potrzeba długoletniej organicznej pracy, aby rzeczy zwolna się na lepsze obróciły. Ta praca będzie się tem rychlej i pewniej powodziła, jeżeli będzie miała życzliwość i pomoc rządu i władz publicznych. Na tem wszystkiem nam zbywa.

Czeski lud na Szlązku nigdzie się nie dowołał prawa swoim językiem, ani u władz monarchicznych, ani u sądów, ani u najwyższej władzy autonomicznej. Nasza narodowość na Szlązku jest faktycznie wyjętą z pod prawa. Równouprawnienie języka naszego jest nam wprawdzie poręczone konstytucyjną ustawą zasadniczą; ale ta ustawa zasadnicza miała i ma u sądów mniejszą wagę, niż ministerjalne rozporządzenie z r. 1851., w Dzienniku ustaw państwowych nawet nie obwieszczone. Podobna krzywda stała się na Szlązku z inną także konstytucyjną ustawą zasadniczą (art. 17. konstytucji) o urządzaniu szkół prywatnych. Kiedy zakładano towarzystwo, chcące korzystać z tego prawa, c. k. rząd krajowy zabronił, i dopiero w skutek rekursu pozwoliło ministerjum. Kiedy następnie toż towarzystwo „Matica opawska“ chciała faktycznie szkołę założyć (gimnazjum czeskie), znowu nie pozwolono, i dopiero trybunał państwowy w skutek żałoby orzekł, że minister oświaty tym zakazem prawo naruszył.

Właśnie w chwili wstępywania Towarzystwa naszego w życie, obudziły się w czeskim ludzie szlązkim nadzieje, że stanie mu się poniekąd według prawa, ale tem bardziej gorzkim był zawód. Długo wyczekiwane rozporządzenie, którem językowi naszemu miał być zjednany wstęp do urzędów i sądów, wydał nakoniec minister sprawiedliwości d. 12. października 1882. Jeżeli jednak sposób obwieszczenia go zdziwił, to jeszcze bardziej zdziwił zakres jego; albowiem to co tem rozporządzeniem podano czeskiemu i polskiemu ludowi na Szlązku, to zaledwo zapomocą odważnej licencji loicznej nazwane być może „równouprawnieniem“. Wszakże i to, Boże odpuść, rozrzedzone „równouprawnienie“ nie znalazło łaski u sądów opawskich. Rozporządzenie owo bywa w praktyce tak wykonywanem, że kto wygląda swego prawa, musi sobie pozwolić luksusu długiego wyczekiwania, a jeżeli mu starczy pieniędzy na stemple i supliki, może przecie u wyższej instancji tyle wymódz, że sąd opawski podanie jego czeskie przyjmie i po niemiecku zrezolwuje.

W urzędach politycznych i podatkowych nie lepiej się dzieje, albowiem i tutaj często się zdarza, iż podanie czeskie nawet przyjętem nie zostanie; a o czeskiej rezolucji na podanie czeskie dotychczas nawet mowy nie ma. Prezydent krajowy, obwieszczając w sejmie d. 21. paźdz. 1882. rzeczone rozporządzenie ministerjalne, dodał: „Nie potrzebuję osobno podnosić, że powinnością moją, jako naczelnika zarządu krajowego będzie tam, gdzie potrzeba, starać się, aby faktycznym potrzebom obywateli co do języka w stosunkach z władzami politycznemi zadość czyniono“. Wydział Towarzystwa naszego jednak mimo wszelkich starań nie mógł nic zgoła dostrzedz, coby p. prezydent uczynił gwoli spełnienia tego obowiązku.

Tak więc położenie jest w tym względzie jeszcze gorsze niż kiedykolwiek dawniej, tj. położenie czeskiej narodowości na Szlązku jest za teraźniejszego rządu, może i wbrew jego woli, gorsze niż było kiedykolwiek przedtem. Przeciwnicy teraźniejszego rządu wnioskują z jego rozporządzenia z d. 12. października 1882., że rząd nie ma czy to woli czy odwagi do ujmowania się za krzywdami narodowości słowiańskich na Szlązku, i odbierają językowi czeskiemu na Szlązku to nawet pole, które aż do r. 1879 (objęcie rządów przez Taaffego) dzierżyły.

Wydział naszego Towarzystwa doskonale pamiętał, że wszystkie te dawne i świeże, godne ubolewania biedy czeskiej narodowości na Szlązku były już w licznych petycjach, memorjałach, żałobach, tudzież przez deputacje w kompetentnych miejscach często i dokładnie przedstawione; wszelakoż na nowo podjął się tej pracy, i złożył główne życzenia i żałoby czeskiego ludu szlązkiego w memorjale, który został rajchsratowemu klubowi czeskiemu w grudniu 1882. doręczony. Zaniesiono w nim prośbę, aby Koło polskie i klub czeski ustanowiły wspólną komisję, którejby specjalnie poruczono badanie spraw i żałób szlązkich tudzież przeprowadzenie skromnych życzeń szlązkiej ludności słowiańskiej, w tym memorjale wyłuszczonych. Prośbę swoją kończył wydział, gorąco wykazując, że najbardziej na tem zależy, aby poparcie narodowości polskiej i czeskiej na Szlązku nie było puszczone na los wypadku, ale aby było zorganizowane, a tej organizacji aby Koło polskie i klub czeski bezzwłocznie się podjęły.

Wydział wielce by się cieszył, gdyby członkom i przyjaciołom Towarzystwa polityczno-ekonomicznego mógł przynieść wiadomość, że prośba gorąca choć jaki taki skutek odniosła. Z całą względnością, jaka po takim zawodzie jest możliwą — możemy jeno tyle donieść, że w tym kierunku poprostu nic nie zdziałano.“

Jakąż odpowiedź na to oskarżenie da Koło polskie?...

Podaliśmy cały ten smutny wywód, bo maluje on położenie nietylko Czechów, ale i Polaków na Szlązku.

---

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Kraków d. 2. stycznia.**

(*h.*) *L'appetit vient en mangeant. Czasowi* tak się podobała niedawna nasza wyprawa do Rzymu, że szeroką robi teraz reklamę aż dla dwóch naraz wypraw — jednej do Afryki, będzie to religijna misja dwóch ojców Zgromadzenia Jezusowego A. Żurka i T. Kunsztowicza; drugiej, do Małej Azji — a to już wyprawa naukowa, mająca się przeprowadzić przy pomocy funduszów, a pono i z inicjatywy hr. Lanckorońskiego. Bardzo to pięknie, że rozgłaszamy sławę imienia i kieszeń naszych po za wody Tybru, słupy Herkulesowe, i aż za Pontus Euxinus, ale gdy się zważy, jak orędownik tych wypraw nakazywał niedawno ciszę i milczenie w tak żywotnych sprawach naszych wewnętrznych jak przeniesienie zarządów kolejowych do kraju, to się mimowolnie przypomina imperjalistyczna polityka Napoleona III. — *si parva magnis comparere licet*, — która polegała na odwracaniu uwagi kraju od piekących spraw wewnętrznych za granicę, z tą różnicą, że inicjator wypraw krymskiej, włoskiej, meksykańskiej i rzymskiej, miał je czem opłacać... a my?

Przedwczoraj ukonstytuował się nowy tutejszy zbór izraelicki, którego tylko mniejszość, jakeśmy to zaznaczyli w swoim czasie — składa się z ortodoksów. Przełożonym zboru został wybrany p. Albert Mendelsburg, jak się tego spodziewać należało, człowiek wykształcony i patrjota, który położył już niemałe zasługi na polu uobywatelenia naszych żydów. Godzi się więc mieć niepłonną nadzieję, że teraz mając za sobą poparcie większości zboru, tem łacniej dalszy swój program rozwijać będzie; więc też i tak naglące sprawy, jak zniesienie chajderów i otwarcie wyższej szkoły rabinatu, doczekają się załatwienia.

W poprzednim liście wspomniałem pono o ukonstytuowaniu się korporacji krawieckiej w moc ustawy z 15. marca. Po dokonanej organizacji magistrat na prośbę cechu zakazał trudnić się krawiectwem 41 firmom, niemogącym się wykazać przepisanemi ustawą kwalifikacjami.

Wieści więc pokojowe okazują się mylnemi. Wojna już się rozpoczęła — na terytorjum krakowskiem. Oprócz handlarzy ubiorów i sukni, wypowiedział magistratowi walkę cech szewski, a to na podstawie przesłanego mu ultimatum w formie paletu egzekucyjnego na zapłacenie dodatku czynszowego za pierwszy kwartał 1883. r. w kwocie 19 złr. 84 ct. za jatkę szewcką, którą — jak się świadczy cech — gmina nabyła od szewców jeszcze przed kilku laty. Zdaje się jednak, że tu będzie powtórzenie owych zawikłanych stosunków francuzko-chińskich, a rolę czarnych chorągwi odegra wydział II. magistratu, autor owego ultimatum.

Ale i inne departamenta magistratu zostały zmobilizowane do akcji wojennej, a że w naturze naszej leży wstręt do jednostajności, więc i charakter walki jest tu odmienny; w II. departamencie chińsko-polski, w ekonomicznym i rachunkowym — homeryczny. *Czas* znaczniebyby zaoszczędził funduszów i kłopotów, gdyby zamiast do Pamfilii, posłał pp. Niemanna i hr. Lanckorońskiego do ekonomatu krakowskiego; adjunkci rachunkowi — to żywcem wzięci bohaterowie Iliady, z tą chyba nieznaczną różnicą, że gdy tamci zostając pod opieką Jowisza i jego satelitów, dzielnie walczyli o właściwości helleńskie, ci pod wezwaniem Saturna krakowskiego, znakomicie bronią powagi i godności urzędów autonomicznych!

Ale wracam do Anamitów. Prawdziwą Czerwoną deltą tutejszą jest wykaz domów Krakowa, praca, którą od dwóch lat przygotowuje do druku w drugiem wydaniu A. Nowolecki, a z której jednak publikacją poprzedziła go drukarnia *Czasu*, wydawszy ją w streszczeniu w organie swoim „Kalendarzu Czecha“. Gdy na żądanie Nowoleckiego odszkodowania, drukarnia odpowiedziała odmownie, sprawa zostanie przedłożona syndykatowi literackiemu. W tej wojnie kalendarzowej wzięły znów udział czarne chorągwie, ale niestatecznie. *Gazeta Krakowska* stanęła okoniem przeciw „Kalendarzowi Czecha“, tratując w czambuł całą podaną tam opowieść o sądownictwie byłej rzeczypospolitej krakowskiej. Trzebaż, że tegoż samego dnia w Pekinie pochwalono waleczność czarnych chorągwi, (a *Czas* zachęcił publiczność do prenumerowania *Gaz. Krak.*) Nastąpiła więc zmiana frontu i oświadczenie, że nagana „Kalendarza“ w przypadkowy tylko sposób dostała się z inseratów do rubryki kronikarskiej.

---

**Rzym d. 28. grudnia.**

Pobyt księcia Fryderyka Wilhelma we Wiecznem mieście dostarczył i dostarcza dotąd niewyczerpanego wątku doniesieniom, wnioskom i przypuszczeniom europejskiej prasy. Nadewszystko dzienniki, mianowicie niemieckie, przesadzają nieskończenie ważność i doniosłość wizyty złożonej przez cesarzewicza Ojcu świętemu, jak gdyby było coś naturalniejszego od tych odwiedzin, skoro żaden panujący bawiąc w Rzymie nie może pominąć Watykanu, gdzie rezyduje najpotężniejszy mocarz moralny tego świata, i skoro Prusy mają pełnomocnego ministra uwierzytelnionego przy nim. Ale gazeciarstwu żydowskiemu wołającemu: Ach wej! za każdym takim objawem, i odchrześcianionym rzecznikom racjonalizmu potrzeba dopiero dla przekonania się o wiecznotrwałej potędze papieztwa, aby potomek Alberta brandenburgskiego złożył mu hołd, jaki przecież mnóstwo innych monarchów i książąt składało i składa. Wszystkie mniemane wersje o rozmowie Fryderyka Wilhelma z Ojcem świętym są wręcz powymyślane przez różnorodnych korespondentów. Ani papież ani też książę pruski, który nie trąbi swoich rozmów jak niektórzy członkowie rodziny carskiej, nie powtórzyli nikomu tego, co mówili między sobą, a jeśli co powtórzyli, to chyba tym, którzy tajemnicy nie zdradzą. Jedyne słowo, jakie Fryderyk Wilhelm wymówił po audjencji, z której wyszedł niezmiernie wzruszony, było, iż Leon XIII. wydał mu się niezmiernie nerwowym. Jakoż Ojciec święty w rzeczy samej cierpi chorobę nerwową, objawiającą się ciągłem drżeniem dłoni. Są jednak słuszne powody do mniemania, opierając się na innych wynurzeniach się księcia, że oprócz spraw kościoła katolickiego w Niemczech, a zwłaszcza pod berłem pruskiem, mówiono także o sojuszu sił zachowawczych europejskich przeciwko radykalizmowi, grożącemu podkopaniem wszystkich zasad moralnych cywilizowanego świata, a którego główne ogniska znajdują się w społecznościach francuzkiej i moskiewskiej, których rządy bezsilnemi się okazują do powstrzymania zarazy szerzącej się na ościenne kraje.

Że świeckie rządy, najczęściej w Chrystusa nawet nie wierzące, chcą wyzyskać na swoją korzyść władzę moralną papieztwa — jestto rzecz nader zrozumiała; ale wyznam szczerze, iż daleko trudniej wytłómaczyć mógłbym sobie przystąpienie papieża do podobnego przymierza, ile że Ojciec święty nie może się wdawać w namiętności i nienawiści tego lub owego państwa przeciw innemu, ani zakładać sobie celów politycznych; a zkądinnąd złe, przeciwko któremu książę Bismark chce wywołać rodzaj krucjaty, jest natury czysto moralnej, wynika z braku religii, z wygaśnięcia wiary w tłumach, z bezbożności i grasującego wszędzie materjalizmu. Zaradcze środki, jakich może użyć papież, a te, jakich chcą użyć sprzymierzone rządy przeciwko powodzi radykalizmu, są tak różnej i sprzecznej natury, że papieztwo przystępując do politycznego sojuszu i używając *brachium saeculare*, odjęłoby tem samem wszelką skuteczność własnemu działaniu, objawiającemu się za po-

---

9

# Dzisiejsi bohaterowie.

***Powieść współczesna***

przez

Autora „Marzycieli.“

(Ciąg dalszy.)

Nasi towarzysze, uściskawszy dowódzcę, zaczęli rozchodzić się ze łzami w oczach...

Ja jeden wytrwałem przy nim do ostatka. Mimo żem był młody, czułem, że ten człowiek, który tak się poświęcał, nie powinien zostać sam na świecie, bez towarzysza i obrońcy. Wszak na głowę jego Niemcy nałożyli już byli znaczną nagrodę, pierwszy lepszy złoczyńca mógł go zatem podstępnie zamordować. Zapewne domyślił się, czemum przy nim został, bo uśmiechając się żałośnie, w te słowa przemówił:

— „Jedź mój młody przyjacielu, mnie zostaw samego. Łatwiej ocalimy się pojedynczo, niż razem.“

— Obywatelu! — odrzekłem, w owym roku wszyscy tak sobie mówili, — jam młody i silny!..

— „Skoro tak, mój kochany, więc tem większa byłaby cię szkoda, gdybyś gdzie marnie zginął. Co do mnie, tylu już uniknąłem niebezpieczeństw, że mam w Bogu nadzieję, iż mnie tym razem nie opuści. Żebyś jednak nie sądził, że nie przyjmując twojej usługi, czynię to może przez nieufność do twojej osoby, nie zaś wyłącznie przez wzgląd na wzajemne nasze bezpieczeństwo, przeto dam ci dowód najwyższego zaufania, jakiem kiedykolwiek w życiu kogo obdarzyłem. Oto dokumenta — dalej mówił, wyjmując z zanadrza spory plik papierów — cenniejsze niż moje życie, w nich bowiem mieści się życie najznakomitszych naszych obywateli. Ponieważ mnie nierównie będzie trudniej przekraść się, niż tobie, przeto poruczam je twojej opiece... Pójdziesz, i te dokumenta, jak są zapieczętowane, oddasz obywatelowi **...“

Tu, przez ostrożność, chociaż dokoła na tysiąc kroków żywej duszy nie było, nachyliwszy się do mego ucha, wymienił nazwisko osoby, znanej w całym kraju.

Wziąłem papiery, ukryłem je na mojej piersi, i pożegnawszy dowódzcę, który mnie jak ojciec błogosławił, ruszyłem w kierunku Lwowa. Pan Teofil skierował się ku północy.

Pierwszego dnia szło wszystko dobrze. Mimo iż w każdej wsi na drogach stały warty chłopskie, nigdzie mnie nie zatrzymywano, gdyż fizjognomja młodego chłopaka nie musiała wydawać się podejrzaną. Kto wie, czy nie byłbym tak szczęśliwie dostał się aż do Lwowa, gdyby nie zbytnia moja ostrożność. Oto z obawy, by mnie badać nie zaczęto, jeźlibym się gdzie zatrzymał, szedłem ciągle o głodzie. Pierwszego dnia siły jeszcze dopisywały, ale następnego zaczęły mnie coraz szybciej opuszczać. Na drogach śniegi były ogromne, zimno na wskróś przejmowało, ciało okazało się słabsze niż wola... Pod wieczór dowlokłem się do jakiejś wioski, w której u kołowrotu, drogę zamykającego, ujrzałem także straż chłopską. Na jej czole stał urlopnik jak dąb wysoki w czapce wojskowej i z siekierą za pasem. Zebrałem siły, by jak wszędzie tak i tu przejść odważnie.

— „Co ty zajeden? Masz paszport?“ — urlopnik zapytał drogę mi zamykając.

Na ten głos ciało osłabione trwoga ogarnęła. Serce zaczęło mi bić gwałtownie, nogi podemną się ugięły, w oczach pociemniało. Zamiast też odpowiedzieć, jakem to dotąd z dobrem powodzeniem nie raz powtarzał, że jestem biednym studentem, który z domu do szkół wraca, zebrałem resztę sił i nieopatrzny zacząłem uciekać.

— *Łowy Lacha, łowy! Zabyj!* — ryknął za mną pierwszy urlopnik, za nim zgraja cała.

Ledwie ubiegłem kilkaset kroków, uczułem gwałtowny ból w tyle głowy i padłem na ziemię. Mimo to przytomności jeszcze nie straciłem... Przeciwnie, zimny śnieg, na którym twarzą leżałem, orzeźwił mnie, ocucił. Ci, co za mną biegli, byli jeszcze daleko... Więc to zapewne ów urlopnik rzucił siekierę, i w głowę mnie nią zranił... Na śnieg zaczęła krew ściekać... Krzyki chłopów robiły się coraz wyraźniejsze, już są tuż koło mnie, a w tem słyszę głos dzwonka i wołanie:

— Stój! Stój!

W tej samej chwili oczy przymknąłem, i ani wiem, co się potem ze mną działo.

Gdym oczy otworzył, była już noc ciemna i głucha. Leżałem na słomie w izbie chłopskiej. W kącie paliło się łuczywo, przy mnie ksiądz siedział.

— Czy mam się wyspowiadać? — zapytałem.

— Nie, moje dziecię, ty żyć będziesz. Głos księdza przynajmniej tyle zdziałał, że cię nie zabili, pod chatą jednak stoi warta... Rana twoja nie jest niebezpieczna. Ale jeżeli masz jaką tajemnicę, powierz mi ją, jak kapłanowi na spowiedzi...

Ruchem mimowolnym chwyciłem się za piersi. Papiery leżały tam dotąd nietknięte. Spojrzałem na księdza. Wyraz jego twarzy taki był łagodny, usta tchnęły taką słodyczą, spojrzenie tyle ufności budziło, że nie namyślając się dłużej, szepnąłem:

— Nazywam się Jan Oliński, i na rozkaz pana Teofila Wiśniowskiego mam ważne papiery oddać panu...

— Powierz mi ten skarb, mój synu — ksiądz odrzekł — bo nieszczęście byłoby wielkie, jeśliby go przy tobie znaleźli. A kto wie, czy mi się uda ztąd ciebie wywieźć niepostrzeżenie, łatwo więc być może, że cię zechcą odstawić do cyrkułu. Daj te papiery i bądź o nie spokojny.

To powiedziawszy, w koło się oglądnął, aby się upewnić, że nas nikt nie śledzi, potem pochylił się nademną i kożuszek na piersiach mi rozpiąwszy pomógł wyjąć ztamtąd mój skarb najdroższy, który natychmiast ukrył pod swoją rewerendą. W tej samej chwili dał się słyszeć dzwonek u sanek.

— Chwała Bogu, że jest już lekarz i wódka! — ksiądz przemówił. — Leż tylko spokojnie, mój synu i ufaj w boże miłosierdzie.

Za chwilę wszedł lekarz i zaczął mi ranę opatrywać. Ksiądz zaś tymczasem raczył strażników w sieni czystym spirytusem, by im za to podziękować, że niebezpiecznego Lacha złapali.

W godzinę, gdy w sieniach słychać już było głośne chrapanie, wszedł na palcach ze swoim parobkiem, zawinął mnie w futro jak kłodę; wyniósł przy pomocy lekarza na sanki, zaciął konie i galopem z miejsca ruszył.

Jechaliśmy długo, kilka godzin. Konie szły jak wiatr, a że sanna była gładka, jak po stole, mnie zaś rana, po przyłożeniu maści trochę mniej dokuczała, więc powoli zacząłem drzymać, w końcu usnąłem.

Gdym się zbudził, był już dzień wielki. Leżałem w pokoju przyzwoicie, acz skromnie urządzonym, łóżko było wygodne, pościel jak śnieg czysta. Przy mnie stał ten sam ksiądz, który mnie wybawił, obok niego jakaś staruszka sędziwa.

— „Jesteś już synu w miejscu bezpiecznem — przemówił. — Ta zacna niewiasta będzie cię doglądała, póki zupełnie nie wyzdrowiejesz, ja zaś odchodzę, bo wiesz, gdziem być powinien. Gdy spełnię, com przyrzekł, może się jeszcze zobaczymy.

Podał mi rękę, którą do ust przycisnąłem, pocałował mnie w czoło i wyszedł. Wieczorem wrócił.

— „Wszystko wybornie! — rzekł wesoło. — Bądź dobrej myśli, mój bracie, i dziękuj Bogu, że się lepiej skończyło, niżeśmy się obadwa spodziewali.“

— Komu jednak zawdzięczam tyle dobrodziejstw? — zapytałem.

— „Nikomu, jeno Bogu! — odrzekł.

Prosiłem, zaklinałem, by mi wymienił swoje nazwisko, nie uczynił tego. Z dłuższej rozmowy ledwie tyle się dowiedziałem, że był księdzem ruskim, dopiero przed dwoma laty wyświęconym, że mieszkał gdzieś pod górami, a tylko przypadkiem, od swojego teścia do domu wracając, tam się znalazł, gdzie jam już był bliski śmierci.

Wieczorem, tegoż dnia, pożegnał mnie i odjechał.

W tydzień potem wstałem. Przez cały ten czas staruszka doglądała mnie jak matka, lekarz codzień przychodził, rana szybko się goiła. Lecz jakież było moje zdziwienie, gdy pierwszy raz na dwór wyszedłszy, przekonałem się, iż jestem we Lwowie, pod samą rogatką Łyczakowską. Dotąd nawet na myśl mi nie przyszło zapytać, gdzie się znajduję, sądziłem bowiem, że w jakiemś miasteczku prowincjonalnem. Tymczasem szlachetny mój opiekun aż tam mnie zawiózł, gdzie bądź cobądź było mi najbezpieczniej. Po wsiach i w miasteczkach każdego podejrzywano, w jednym jeszcze Lwowie można się było ukryć...

Tak więc moje dzieci — kończył pan Oliński — na świecie znalazłem i ja człowieka szlachetnego, któremu życie zawdzięczam, a który tylko dlatego nazwiska swego nie wymienił, że nie chciał, bym mu kiedyś dziękował. I czyż zasługa jednego takiego nie maże winy tysiąca samolubów?

(C. d. n.)

mocą nauki religijnej, sakramentów i kaznodziejstwa. Papieże mogli niegdyś stawać na czele krucjat przeciw islamizmowi wymierzonych, bo się islamizm streszczał w politycznem jedynowładztwie, któremu tylko Sobieski mógł cios stanowczy zadać; ale dziś papież musiałby chyba stanąć na czele europejskiej policji, walczącej ze złem wewnętrznem każdego kraju z osobna. Przeciwko radykalnej zaś Francji, ze względu na katolicką Ojciec święty także do żadnego sojuszu przystępować nie może; a co zaś do Moskwy, to nie przeciwko nihilizmowi, lecz przeciwko despotyzmowi działać wypada, gdyż nihilizm jest tylko cieniem despotyzmu, a nikt jeszcze cienia nie zwalczył, nie tykając przedmiotu, który go rzuca. Hymny tedy, jakie nuci watykański *Moniteur de Rome* z powodu przypuszczalnego udziału papieża w lidze konserwatywnej, są dla mnie zagadką.

Co jest jaśniejszem i niewątpliwszem, to ściśle przymierze Włoch z Niemcami i z Austrją, jakiego zarazić nie zdołają demonstracje, przez ajentów francuskich i moskiewskich wywoływane i płacone, jak owe karteczki z napisem: *Viva Oberdank!* rzucone w Izbie poselskiej w dzień odwiedzin księcia pruskiego. Przeczy temu też, iż między królem włoskim, prezesem rady ministrów i ministrem spraw zagranicznych a cesarzewiczem niemieckim ułożony został cały program, dotyczący przyszłych ewentualności. Czy zaś rok przyszły odsłoni nam ten program w zastosowaniu? trudno powiedzieć, a takie plany bywają nieraz na długie lata obmyślane. O odwiedzinach cesarza Franciszka Józefa nic dotąd z pewnością niewiadomo. Jeżeli cesarz tu przyjedzie, stanie w pałacu Weneckim do Austrji należącym, i będąc u siebie, będzie mógł zarówno odwiedzać papieża i króla.

Król Humbert w dzień Bożego narodzenia wieczorem, po przyjęciu nowego ambasadora angielskiego sir Lumleya, wyjechał na polowanie do San Rossore i wróci dopiero ostatniego dnia grudnia na noworoczne recepcje.

Przemówienie Ojca świętego do kardynałów w dzień Bożego narodzenia było smutne i zapowiadające gorszą jeszcze przyszłość. Papież narzekał na brak swobody, na wzrastającą bezbożność, na prześladowanie kościoła objawiające się w najbardziej katolickich krajach, na jawne przytem odstępstwa i na pisma niegodne niewdzięcznych synów. Wzmianka o odstępstwach dotyczyła kanonika bazyliki św. Piotra, monsignora hr. di Campello i innego jeszcze prałata (nie przypominam sobie jego nazwiska), którzy przeszli na protestantyzm, a pisma niegodne są prawdopodobnie to nowo wydanego dzieła głośnego ojca Curci, eks-jezuity: *Il Vaticano regio, tarlo della chiesa cattolica* (Watykan królewski, mól katolickiego kościoła.)

Całe ciało dyplomatyczne uwierzytelnione przy stolicy św. składa Ojcu św. w tych dniach życzenia świąt i Nowego roku. Młody książę badeński był także papieżowi przedstawiony przez p. Schlözera, posła pruskiego.

W ostatnim liście moim z d. 19. bm. ogłoszonym w nr. 293. *Gazety Narodowej* znajduje się kilka drukarskich błędów: Margrabina Capranica jest z domu Jukowska z Brailowa na Podolu, a nie Jakubowska; opis obrazu Matejki przez Cezara Polewkę ogłoszony w urzędowym dzienniku Stolicy św., w drugiem oddzielnem broszurowem wydaniu został przez Rzymianom na cześć i chwałę Polski nie z rozporządzenia papieża, ale z polecenia autora, który kosztem tego wydania sam poniósł, aby Rzymian i Włochów lepiej oświecić o polskiem arcydziele i historją odsieczy.

# Rok 1883.

1.

W wewnętrznych dziejach naszego kraju pozostawia rok ubiegły ślady trwałe — jakkolwiek na razie nie zbyt jeszcze widoczne.

Na pozór nie zaszło u nas w ciągu r. 1883 nic nadzwyczajnego: co się stało, nie sięga, ściśle biorąc, znaczeniem po nad poziom spraw bieżących Rozważając jednakże dokładniej ten szereg powszednich wypadków, których pamięć bardzo prędko musi zatrzeć się na zawsze, można w nich dojrzeć na dnie oznaki głęboko w istotę organizmu naszego wnikających prądów nowych, przebijających się na zewnątrz coraz wyraźniej, coraz dobitniej, a które też odtąd z każdym rokiem niewątpliwie coraz silniejszy wpływ będą wywierały na charakter ogólny naszego życia publicznego.

Rok 1883 zapisany będzie w historji Galicji jako rok — chłopski!....

Jakto, zapytają wszyscy ze zdumieniem, toż miałby on nazywać się rokiem „chłopskim" gdy do sejmu nie wybrano w tym roku ani jednego włościanina, na 74 miejsc, dla posłów włościańskich zarezerwowanych?

My jednak nie odstępujemy od naszego twierdzenia, i powtarzamy, że „panującym" ubiegłego roku w Galicji był chłop, i że odtąd też stanowczo będzie wzrastała przewaga tej masy potężnej, w której teraz objawia się rozbudzona już świadomość siły.

Objaw ten stanowi też najwybitniejszą cechę r. 1883.

Ażeby jednak dopatrzyć się tego zwrotu, który odbywa się powoli, ale tem głębiej wnika w całą istotę naszego organizmu społecznego, potrzeba powiązać w myśli cały szereg drobnych objawów, na pozór nie mających z sobą nic wspólnego, pomiędzy któremi jednak zachodzi tajemna łączność logiczna.

Przypatrzmy się najpierw nowemu sejmowi. Co prawda, nie ma tam ani jednego chłopa w kożuchu lub płóciennicy. Ale rozważmy, czy kiedykolwiek w naszym sejmie była tak silną władza reprezentantów Kowbasiukowej, najszczerszej chłopskiej, jak tylko być może hasła: *Nechaj bude jak bywało?*

Że chłopi wybierali szlachtę na posłów, niema w tem nic dziwnego — stało się to poprostu na zasadzie prawa: *Similis simili gaudet.* Chłopi z swego porozumienia powierzyli mandaty na zastępców swoich chłopom kontuszowym — ucywilizowanym i wypolerowanym, ale w gruncie rzeczy takim samym konserwatystom, jak i oni. Wszakże przywary, jak niemniej także i cnoty wszystkie, tudzież aspiracje i interesa są u włościan i u szlachty jednakowe — chociaż nie wspólne, gdyż obecnie dzielą jeszcze ten z natury swej tak jednolity element społeczny, jakim w narodzie naszym jest ludność rolnicza, dwie zapory sztuczne.

Temi zaporami są: propinacja i administracyjny rozdział gromady od dworu.

Przy wyborach zatarła agitacja pamięć o tym rozdziale, a pozostało tylko w wyborców włościańskich instynktowe poczucie wspólności interesów ziemiańskiego stanu, bez względu na obszar pojedyńczych posiadłości. Utartym obecnie w publicystyce terminem możnaby nazwać rezultat tego sojuszu, który tak dobitnie na jaw wystąpił w rezultacie wyborów sejmowych, przewagą agraryzmu. Jeżeli jednak panami sytuacji są u nas dziś agraryści, to pomiędzy agrarystami, czyli mówiąc po naszemu, pomiędzy ziemiaństwem, siła i przewaga jest już teraz po stronie mas włościańskich, nie po stronie szlachty, siedzącej po uszy w kieszeniach propinatorów.

Prawda, że jak na całym świecie, tak i u nas majątek i inteligencja panują. I to tłumaczy, dlaczego włościanie, właśnie teraz, kiedy są niewątpliwie o wiele dojrzalsi politycznie niż dawniej, kiedy z większą swobodą dokonać mogli aktu wyborczego, wybrali najchętniej szlachtę, lub tych, kogo im szlachta wskazała. Szli w tym względzie za głosem najświatlejszych i najzamożniejszych — ziemian.

Tak więc przewaga szlachty w konstytucyjnej reprezentacji kraju — w sejmie i w Radzie państwa, nie pochodzi już z własnej siły organicznej tej klasy ludności, lecz z woli włościan [illegible] rzyński, który ze stanowiska klubu centrum — działalność nowego sejmu oceniali, obaj zgodnie nazwali go sejmem „chłopskim" — bo chłopska panuje w nim polityka.

Czując swoją przewagę liczebną, pozwala sobie wprawdzie szlachta takich zboczeń w kierunku swoich partykularnych nawyczek i aspiracyj, jak np. usprawiedliwienie *liberum veto* p. Erazma Wolańskiego, jak wniosek, zdążający do ograniczenia włościan w swobodnem rozporządzaniu swojem mieniem, a wreszcie zdarzają się po za sejmem takie alarmujące wypadki, jak sprawa wietlińska albo sprawa ks. Kruszki. Lecz to są wypadki oderwane, to tylko marne echo dawnych czasów, które już nie wrócą... Systemem natomiast, który teraz rzeczywiście jeszcze niezbyt silnie i niezbyt głęboko przyjął się, ale do którego przyszłość należy, jest hasło: „Szukajmy oparcia w masach ludowych; w nich nasza siła i nasza przyszłość. Kto ma lud za sobą, ten jest panem sytuacji!"

Otóż w kierunku przeprowadzonych w r. 1883 wyborów sejmowych, a głównie w inaugurowanej w ostatniej sesji metodzie działań sejmu, powyższa zasada wystąpiła na jaw tak dobitnie, iż można ją odtąd poczytywać za uznany oficjalnie główny punkt społecznego programu kraju. Reforma wychowania elementarnego, najważniejsze dzieło nowego sejmu, i ustanowienie stałej komisji dla spraw włościańskich, są pierwszemi, ale na szeroką skalę nakreślonemi czynami sejmu, wynikającemi z opisanego powyżej kierunku zasadniczego.

Jak wszelkie początki, tak i w tem są początki trudne i niepokaźne. Ale bądź co bądź, zawierają one w sobie zarody niezmiernie doniosłej reformy społecznej — reformy, rozpoczynającej się od podwalin narodu, bo od masy ludu, który dotychczas nie brał świadomie w życiu narodowem udziału.

Dając początek takiemu programowi rozwoju pracy organicznej w kraju naszym, zajmie rok 1883 poczesne miejsce w dziejach wewnętrznych Galicji.

# Ziemie polskie.

Z Bobrujska piszą do *Kraju:* Pod koniec lata i przez całą jesień w wioskach okolicznych, dawnych obywatelskich, pomiędzy dobroduszną ciemnotą krążyła wieść, niewiedzieć przez kogo puszczona w obieg, iż został wydany ukaz, mocą którego rolnikom, pragnącym ztąd przesiedlić się do Turkestanu, czy gdzieś nad Amur, rząd będzie wydzielał tam znaczną ilość najlepszego gruntu, pełny inwentarz i po 500 rs. na drogę i na zabudowania. Zjawił się jakiś wagabundus, podający się na upoważnionego przed rząd do utworzenia listy ochotników do tych przenosin, i — jak słychać — brał od każdego za wpis po rublu srebrem. Ci, co się zapisali, przygotowując się do dalekiej wyprawy, poczęli wyprzedawać dobytek, z czego, ma się rozumieć, nieomieszkali skorzystać żydzi, kupując wszystko za bezcen; przytem owi przyszli emigranci, nie myśląc już pracować na dawnej roli, nie spieszyli zgoła z jej obsianiem. Czas upływał, a wezwanie od rządu nie przychodziło; trzeba się było udać osobiście do miejscowej zwierzchności, i tam dopiero nastąpiło rozczarowanie i smutne przeświadczenie, że opłacono jakiegoś oszusta za obietnicę gruszek na wierzbie, zrujnowano posiadaną gospodarkę rzeczywistą dla nieposiadanej urojonej.

# Teatr.

Prawdziwym talentem szerszego zakroju i sumienną pracą pozyskał p. Żelazowski w krótkim czasie sympatję publiczności i uznanie znawców. To też idąc na wczorajszy jego benefis byliśmy przeświadczeni, że ta sympatja i to uznanie objawi się szczelnem zapełnieniem sali teatralnej, tem bardziej, że na afiszu figurowało arcydzieło Szekspira „Otello". — Zawiedliśmy się — parter był nieźle obsadzony, ale za to loże świeciły pustkami. Widocznie mylnie sądziliśmy uważając Szekspira za siłę pociągającą — publiczność nasza wolałaby widzieć na afiszu Hennequina, lub Najaca. Objaw wcale jaskrawy braku zamiłowania do poważnej sztuki. Ale p. Żelazowski niech się pocieszy tem, że są jeszcze ludzie, którzy uznali dokonany przezeń wybór sztuki benefisowej, wybór odpowiedni jego artystycznemu stanowisku, a na uznaniu tych ludzi, zdolnych jeszcze odczuć prawdziwe piękno, najwięcej jedynie mu zależeć powinno.

Przejdźmy do przedstawienia. Benefisant jako Otello złożył nowy dowód pięknego swego talentu i przekonał nas ponownie, że posiada wiele dramatycznej siły. Grał z przejęciem się, w ustępach gwałtownych przejmował do głębi; miał chwile bardzo dobrze wystudjowane i wcale nie źle pozował. Ale i ujemne strony miał jego Otello. Bezgraniczna miłość ku Desdemonie, namiętność wschodnia granicząca z szaleństwem, słabo były markowane, uciekanie się do szeptu dla wyrażenia uczucia nie zawsze sprawiało efekt pożądany, a w wielu miejscach zauważaliśmy brak cieniowania w deklamacji, w skutek czego Otello, bardzo dobrze narysowany w konturach, w szczegółach niejedno pozostawiał do życzenia. Zazwyczaj prawi się benefisantowi same komplementa, myśmy powiedzieli nagą prawdę, jak się nam przedstawiła, a to z szczerej sympatji dla młodego artysty, który w tego rodzaju rolach ma piękną przyszłość przed sobą, ale jeszcze wiele popracować musi, aby w zupełności odpowiedzieć zadaniu tragicznego bohatera.

Drugą pierwszorzędną rolą w „Otellu" jest Jago, rolą zarówno wybitną, a kto wie czy nie trudniejszą jeszcze od tytułowej z powodu, że brak w niej efektownej akcji. Jago, ów zły duch Otella, pod powłoką szorstkości żołnierskiej ukrywający podłość i przebiegłość, w interpretacji p. Hierowskiego wyszedł wcale dobrze. P. Hierowski potrafił się utrzymać w mierze, nie popadał w przesadę, ani w ruchach, ani w mimice, a przytrudne monologi, jakiemi kończy każdą niemal odsłonę, wygłaszał poprawnie, miejscami nawet efektownie. Jak p Żelazowskiemu, tak i jemu przyznalibyśmy brak cieniowania w niektórych ustępach, mianowicie brak „crescendowania" w rzucaniu podejrzeń w scenie ogrodowej, mimo tych jednak braków przyznać mu musimy, że był on jednym z najlepszych Jagów, jakich u nas widzieliśmy.

Pani Nowakowska tyle razy grała Desdemonę na naszej scenie, że do pochwał powszechnie jej w tej roli oddawanych, dorzucić mamy tylko słów kilka. Według naszego zdania pani N. w początkowych aktach za serjo traktuje swą rolę; Desdemona powinna być niczem innem tylko aż do naiwności kochającą kobietą, a dopiero później niezasłużone nieszczęście na gładkiem jej czole wyciska piętno dramatyczności. Pani N. nieco odmiennie pojmuje tę rolę, przyznać jednak musimy, że podług swego pojęcia gra ją konsekwentnie i tworzy całość artystycznie zaokrągloną. Jeżeli dodamy poprawną deklamację, okrągłe ruchy i całe wzięcie się pełne artystycznego wdzięku, przyjdziemy do przekonania, że nie tylko pani N. jako Desdemona jest jedynie możliwą na naszej scenie w obecnym składzie personalu, ale że w ogóle w całej Polsce nie tak łatwo będzie o lepszą.

Otoczenie tych trzech głównych postaci tragedji było wcale przyzwoite. Dobrym Kassjem był p. Woleński, choć radzibyśmy byli widzieć scenę, kiedy jest pijany, graną z większą prawdą. Dobrym Brabantiem był p. Zboiński, a Rodrygo (p. Walewski) i Montano (p. Kasprowicz) z drugorzędnych swych ról wywiązali się wcale przyzwoicie.

Zewnętrzna strona przedstawienia tak co do kostiumów, jak i dekoracyj była odpowiednią. *(b)*

# Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 3 Stycznia*

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 3. stycznia, z powodu, że panna Herman nabawiła się lekkiej chrypki, zamiast zapowiedzianej opery „Faust" przedstawioną będzie wesoła operetka Soupego w 3 aktach p. t. „Donna Juanita", w której w głównych rolach wezmą udział panie: Skalska, Bocskaj, Kasprowiczowa; pp. Myszkowski, Alma, Ruszkowski, Kitschman i inni.

Jutro w piątek d. 4 stycznia dawno nie grana, a znakomita komedja Paillerona „Swiat nudów".

W sobotę d 5. stycznia popołudniu o godz. 4 odbędzie się w teatrze „wielki koncert i próba muzyczna tańców karnawałowych" orkiestry wojskowej pułku ks. Szlezwig-Holstein, pod kier. kapelmistrza Józefa Zisttera. — Wieczorem o godz. 7. „Faust," opera w 5 akt. Gounoda; gościnny występ panny Heleny Hermann, primadonny opery warszawskiej.

* **Karnawał tegoroczny**, pomimo swej niezwykłej długości, zdaje się zapowiadać świetnie, a to sądząc już z wieczorku tańcującego, jaki się odbył dnia 30. grudnia u państwa namiestnikostwa. Dwa wielkie bale, oprócz wielu pomniejszych wieczorków są zapowiedziane w tym znanym z gościnności domu, a oprócz tego wielki szereg balów w innych domach prywatnych; pikniki towarzyskie będą urządzane jak w latach zeszłych, a szereg balów publicznych nigdy nie był tak licznie zapowiedzianym jak w roku bieżącym.

* **Dla weteranów z r. 1831.** złożyli: ks. kanonik Teriecki z Drohobycza od parafian podczas nabożeństwa dnia 1. stycznia b. r. 37 złr. 50 ct., Stan. Bursa z Kossowa ze składki w kasynie 16 złr. 70 ct., dr. Zyg. Swiejkowski ze składki w kółku towarzyskiem 18 złr. i Mikołaj Karczewski zamiast powinszowań noworocznych 2 złr. Razem 74 złr. 20 ct.

* **J. król Wys. ks. Wilhelm Würtemberg**, złożył w prezydjum magistratu tytułem datku noworocznego kwotę 50 złr. a. w. z przeznaczeniem do rozdania pomiędzy ubogich.

* **Dr. Benedykt Dybowski**, oczekiwany z Kamczatki profesor zoologii uniwersytetu lwowskiego, przed tygodniem wylądował w Odessie i przepędziwszy nadchodzące według starego stylu święta Bożego narodzenia wśród swojej rodziny na Litwie, przybędzie do Lwowa dla objęcia swojej katedry.

† **August Korosteński.** Wczoraj umarł we Lwowie w 69 roku życia w zaprzyjaźnionym domu dr. Kazimierza Berezowskiego, gdzie najtroskliwszej, prawdziwie rodzinnej doznawał opieki podczas ostatniej słabości, ś. p. August Korosteński, rzadkich przymiotów serca człowiek i patrjota. Pochodził z rodziny ruskiej *), lecz przez całe życie wiernym był wyznawcą ideałów wspólności narodowej Polski i Rusi. W młodości walczył z orężem w ręku w pułku jazdy wołyńskiej w kampanii z r. 1831 o niepodległość ojczyzny. Ranny powrócił do Galicji, a następnie udał się do Wiednia, gdzie poświęcał się studjom technicznym. Należał tam do najgorętszych we wszystkich kółkach patrjotycznej młodzieży. Po ukończeniu studjów otrzymał posadę w fabryce cukru w Tłumaczu, gdzie jako podejrzany o udział w spisku, został uwięziony, i osadzony w więzieniu karmelickiem we Lwowie. Po kilkoletniem więzieniu, z którego uwolniła go dopiero amnestja r. 1848, zajmował się przez jakiś czas nauczycielstwem prywatnem, potem znalazł zajęcie w dobrach JE. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, a gdy powstało krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, był od początku ajentem jego we Lwowie. Oddał on tej instytucji na swojem skromnem stanowisku nieocenione usługi. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. Augusta Korosteńskiego odbędzie się jutro, w piątek, popołudniu.

* **Doktorat.** Jan Cieszyński, rodem z Sambora w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Majątek Słotwina**, będący dotychczas własnością p. Marflewicza właściciela hotelu Krakowskiego, przeszedł w tych dniach na rzecz p. Eugeniusza Piwnickiego obyw. z Królestwa Polskiego za sumę 400.000 zł.

* **Jubileusz Królikowskiego.** W teatrze warszawskim obchodzono w zeszłą sobotę jubileusz Królikowskiego. Teatr przybrał świąteczne szaty i był przepełniony publicznością. Z widocznem wytężeniem oczekiwano pojawienia się ulubionego tragika — gdy ukazał się wreszcie „w Doktorze Robin" jako Garrick, jakby na dane hasło zabrzmiała burza oklasków. Po kilku minutach u pulpitu kapelmistrza pojawili się przedstawiciele literatów i artystów, którzy wręczyli jubilatowi wspaniały srebrny wieniec w pięknem *etui*, poczem odegrał Królikowski swą ulubioną rolę. Po spadnięciu zasłony oklask ponowił się z tą samą jednomyślnością. Królikowski wystąpił w otoczeniu artystów i artystek dramatu. Z grona ich podano mu pierścionek brylantowy i olbrzymi wieniec laurowy, którego wstęgi z napisem ujęły panie Rakiewiczowa i Marcellówna, poczem w orkiestrze grono obywateli podało w upominku artyście okazałą kasetę kryjącą bogaty serwis srebrny. Owacjom towarzyszyły niesłabnące oklaski. To samo powtórzyło się po odegraniu przez Królikowskiego znanej sceny Franciszka Moora w „Zbójcach".

Epilogiem uroczystości była uczta w sali resursy obywatelskiej. Królikowskiego wprowadzono przy dźwiękach poloneza o godzinie 11, otaczało zaś go grono złożone z pań: Niewiarowskiej Ostrowskiej, Marcellówny i Wisnowskiej, pp. Żółkowskiego, Ostrowskiego i Rapackiego.

Szereg toastów rozpoczął p. Keniig redaktor *Gaz. Warsz.*, świadek pierwszych kroków jubilata na scenie warszawskiej.

Dalej przemówił Ludwik Spiess, kolega Królikowskiego ze szkolnej ławy, Józef Kotarbiński, Rapacki, Stromfeld, ofiarowujący jubilatowi mazura Lewandowskiego, Ładnowski, Tatarkiewicz i inni. Królikowski mówił dłużej, kreśląc stosunek swój do publiczności i życząc scenie warszawskiej rozwoju. Przy zakończeniu toastu pana Keniga odsłonięto portret pędzla Biedrońskiego, przedstawiający jubilata Królikowskiego w roli Garricka a ofiarowany mu w darze. Zebranie trwało do godziny 2. po północy.

* **Michał Suchorowski**, osławiona postać naszego miasta, dawniej adwokat, zmarł onegdajszej nocy we Lwowie Kolej żywota jego obfitująca w gęste stacje więzienne, rozpoczęła się od tej doby, kiedy Suchorowskiego skazano po raz pierwszy po dwuletniem więzieniu śledczem, na sześć lat więzienia za sfałszowanie testamentu, a równocześnie odebrano adwokaturę. Po odbyciu tej kary Suchorowski tułał się jakiś czas, przeważnie służąc policji jako szpieg, niedługo jednak popasał na tym chlebie. Zdarzyło się bowiem, że zamordowano tu we Lwowie gospodynię ks. kanonika Bema. Podejrzenie padło na trzy osoby, a mianowicie na lokaja, na Michała Suchorowskiego i na brata jego, słuchacza teologii Zostali uwięzieni. Śledztwo trwało półtrzecia roku i wykryło między innemi szczegółami, że M. Suchorowski, który w ciągu procesu

*) Syn księdza ruskiego z Bilinki, w Samborskiem.

# POGADANKA.

Niezadługo nastaną owe błogie czasy, że tylko dwa dzienniki będą się mogły spokojnie pojawiać we Lwowie: *Gaz. Lwowska*, która nas będzie do snu lulać polityką Chin i Francji, i *Kurjer Lwowski*, podający z niewzruszoną flegmą i z najszczytniejszą obojętnością swoje „Dyspozycje obiadowe", które wywoływały w żołądkach wielkie niedyspozycje, jak długo *Kurj. Lwowski* był pismem radykalnem, demagogicznem, organem pozytywistów itp. Ale odkąd zmienił z gruntu całą tendencję, i już nietylko nie wzywa do buntu przeciwko Kołu polskiemu i sejmowemu, nie krytykuje rządowych kroków, lecz przeciwnie broni konfiskaty dzienników innych przez prokuratorję, wydalenia ks. Kruszki przez starostę Foedricha i namiestnictwo, broni Koła polskiego w Wiedniu od napaści dzienników w sprawie decentralizacji kolejowej, ba nawet carskiego rządu od podejrzeń wichrzenia na półwyspie Bałkańskim, odtąd i „Dyspozycje obiadowe" *Kurjera* będą skuteczniej działać na zdrowie czytelników. Pod wpływem półoficjalnego kierunku *Kurjera* ustaną cierpienia nerwowe, wywoływane ciągłemi strachami, ziejącemi z innych dzienników lwowskich, i jeżeli jeszcze „Dyspozycje" kierowane będą przez umiejętnego terapeutę, podobnie jak i polityczne artykuły, to zrobią swoje w kierunku wywłaszczenia ludzkości z kataru tak fizycznego jak i moralnego, a tak u nas będzie zdrowo, że Lwów zamieni się z czasem na stację klimatyczną a chorzy, którzy tu ze wszech stron świata na kurację zjadą, podniosą przemysł i handel do tego stopnia, że decentralizacja kolei nie będzie dla nas przedstawiać nic ponętnego. Wiktor Hugo pocieszając się w swej starości wysyłaniem upomnień do berłowładnych mocarzy, mógłby sobie przypomnieć i nas, Galicję, i powinienby jakie ponure *memento* wypalić naszej prokuratorji w obronie tutejszej prasy. Nim to jednak nastąpi, ja to uczynię — a skutek, zdaje mi się, będzie jednaki. Wnoszę: Świetna prokuratorja raczy w porozumieniu z ambasadą moskiewską, wezwawszy do pomocy powagę aliansu mocarstw, zarządzić konfiskatę *Warsz. Dniewnika*, pisma działającego na rozstrój nerwowy gorzej jeszcze od 100 fortepianów, i zastosować z całą dokładnością końcowy ustęp §. 308 u. k., mówiącego o karze od 8 dni do 3 miesięcy na osobach całej redakcji *Dniewnika Warsz.* Jak miarkuję, myśli już nasza prokuratorja o czemś podobnem i dotąd zrobiła co mogła. Odłamy *Dniewnika* pokutują już w gmachu przy ulicy Halickiej.

Życie nasze towarzyskie miało już tuj tuj doznać nieocenionej reformy, patrząc na wzory w „Narodnym Domu", gdzie podczas rautów sobotnich nietylko dobrze się bawią, ale gdzie nawet „russkie damy za swoje eleganckie zachowanie ogólne oklaski odbierają", jak *Kurjer Lwowski* pisze. Tymczasem bogowie patrzący z zawiścią na piękno ziemskie, sprawili inaczej, i dzisiaj „osie" tych zebrań przeniosły się w miejsca, gdzie oko ciekawego zajrzeć nie może Jednak *est modus in rebus*. Kogo zachwycały recenzje z rautów w „Domu Narodnym", ten zaprenumerowawszy sobie *Naukę*, znajdzie tam opisy z rautów wyprawianych obecnie w „Iwanowej chacie", zredagowane piórem jednego ze skonfiskowanych koryfeuszów. *Nauka* wzbogaci się jednym nowym działem, mianowicie: „Głosami z kozy". Będą to, o ile spodziewać się można, medytacje o sporcie a względnie o sztuce jeżdżenia na hucułkach, tak aby nie spaść. Rada szkolna nie będzie się wobec tego wahała polecić *Nauke* do użytku młodzieży. Przemawia za tem już ta okoliczność, że warto dać zbabiałej młodzieży naszej do ręki dzieło, traktujące o zręcznem zażywaniu hucułków a dalej i to, że „Głosy z kozy" będą wyborną monografią „kozy", i pytania: „czego nie trzeba robić, aby się nie dostać do kozy", znajdą tam należyte obrobienie..

Ale znakomita ta w swoim rodzaju monografia będzie opłaconą szczęściem i dobrobytem russkiego ludu. Cóż stanie się z „wiczami"? Któż zajmie się ich organizacją, kiedy organizatorowie fachowi będą medytować. Nie wiem, czy państwu wiadomo, że wiece ruskie mają się odbywać w całej Galicji, a mianowicie w miastach jak Tarnopol, Przemyśl, Kołomyja i t. d. „Wiece mają czuwać nad szerzeniem oświaty i moralności, i rozbudzeniem polityczno narodowej samowiedzy." Często przychodzi na myśl, czy księża, owi właściwi „borytele" nie mogliby z większym skutkiem szerzyć oświatę i moralność w swojej gminie, siedząc spokojnie na wsi, każąc słowo boże i swojem życiem poświadczając wygłaszanym zasadom, n żeli wieźć chłopa o mil kilkanaście, odciągać go od roboty i demoralizować poprostu, używając go za poniewolne, bezrozumne narzędzie w swoich agitatorskich dłoniach. Tylko że na wsi, działając dla umoralnienia ludu cicho i bez rozgłosu, jest się nieznanym, podczas gdy kilka szmermelów ognistych, puszczonych na wiczu, zapewniają nazwę borytela. Oświatę naprzód dajcie chłopowi, a z tą nabierze on i polityczno-narodowej samowiedzy. Coby kto pomyślał o nauczycieln, któryby dziecko, mające być w przyszłości mężem stanu, obznajamiał przedewszystkiem z dziełami Johna Stuarta Milla. Byłby to szczyt naiwności imputować kierownikom „russkaho naroda" tak przyzwoite, acz źle kierowane intencje i omyłki tej grubej nie popełnią, odnosząc raczej wszystkie kwestje krzyżów i azbuki, propagowane przez „męczenników", do dziedzin... kieszeni.

Kiedyśmy się zagalopowali do sfer mityngu, nie można ominąć zebrania krakowskiego i decentralizacji kolei. Jak w salonie raziłby człowiek, mający pretensje do pchuttu, coby nie miał na językn jakiej ciekawej ploteczki, tak i dziennikarz nie może ominąć tego *Herzpunktu* salonu politycznego.

Dr. Jordan wsławił się tam wielce i miejmy nadzieję, że przyszłość (bo teraz wszystkie zapoznane wielkości do trybunału przyszłości apelują) uzna jego, wszystko dotąd widziane i słyszane przyćmiewający zmysł dyplomatyczny. Co to za rząd, co dba o opinię publiczną i wedle tejże się kieruje? Bardzo słusznie Od kiedy Jachowicz ową bajkę o ośle i moście napisał, narody powinny zmienić politykę z rządem Rząd każdy jest uparty, i powinien być nawet upartym. Opór jest czasami siłą charakteru — wytrwałością. Rząd konsekwentnie jest rozumniejszy od tych, którymi rządzi, i jeżeli ma jakie pięty Achillesowe, umieszczone przypadkiem na głowie, to każdy inny tylko nie jego pupil powinien o tem wiedzieć. W jakiem położeniu znajduje się profesor, któremu uczeń jaki błąd wytknie? Dlatego my z zasady powinniśmy wszystko co tylko z góry spadnie, uważać za kwintesencję rozumu. Wszak znana to a nawet na pewnych obrazkach illustrowana sentencja: *Alles Gute kommt von Oben. Reforma* tem swojem zebraniem popsuła nam wszystko a *Czas* macza już pióro w stojącym atramencie, aby nam donieść, że wszystko byłoby dobrze, rząd miał już wygotowany dekret na decentralizację kolei w zanadrzu, p. Pichler pakował już manatki i obstalował był jednokonkę do pociągu, aby nas swojem ukazaniem się we Lwowie zaszczycić, gdy tymczasem mityng krakowski wszystko popsuł. Rząd pogniewał się, iż my tak żarliwie dopominamy się tego, czem chciał nam zrobić podarunek na gwiazdkę i cofnął wszystko, a p. Pichler nastraszył się, że w Galicji są tak gwałtowni ludzie, rozpakował kufry i przysięga, że do Galicji w żaden sposób nie pojedzie.

Posłuchajmy dr. Jordana i *Czasu*, ciągnijmy za ogon zamiast za uszy, ogłośmy decentralizację za nową plagę egipską, a osioł przejdzie przez most, czyli zarządy przyjdą do nas. Zresztą o co tu się kłócić — (jak mówi dr. Jordan.) Chodzi tylko o miejsca dla inżynierów krajowców, o opłatę podatku do skarbu państwowego i o inne bagatelki czysto ekonomicznej natury. Szkoda takich znakomitości używać do walki o tak bagatelne sprawy. Gdyby tak wybuchła operetkowa „Wojna o tancerkę", to wtedy ani wątpić, że ta dyplomatyczna znakomitość wstąpiłaby w szranki.

Innego zdania widocznie jest korespondent z Tarnopola, i albo nie czyta *Czasu* albo się na poglądy jego pisać nie chce. Tarnopolanom zachciało się na gwałt mieć Izbę handlową i gotowi zrobić jeszcze u siebie jaki mityng. Nie radzę narażać się na takie awantury, a jeżeli zapytacie się *Czasu*, to ten zdaniu mojemu da większy poklask, niżli onegdaj publiczność dramatowi Lubicza „Za późno". Za późno wypadł również mityng krakowski a właściwie za późno dał się słyszeć ze swoją elegancką polityką dr. Jordan! Gdyby o tym boskim systemie dowiedziały się rumaki carskie, to pewnie nie wywróciłyby sanek i na karnawał, ten czas uciechy, nie potrzebowalibyśmy dręczyć się obawą o stan zdrowia carskiego. Z obszernych artykułów dziennikarskich traktujących o koniach, nihilistach, sankach, przyszedłem do przekonania, że albo nihilista jaki przerzucił się w konia, albo że konie działały ze swego własnego popędu, to jest żyjąc w atmosferze nihilistycznej przeszły do nihilistów W każdym razie nie zgadza się to z polityką dr. Jordana osłomostową. Niedawno telegrafowano z Petersburga, że „myślą — tam o reformach" — i byliby może i co wymyślili, gdyby nie te konie czy nihiliści. Teraz Katków pogniewa się tak, jak na nas pogniewano się w Wiedniu za mityng krakowski, i my zostaniemy bez zarządów kolejowych a Moskale bez konstytucji.

*Michał Gr.*

udowadniał ciągle alibi, w dniu popełnionego morderstwa udał się o godzinie 3. popołudniu do Kisielki i tam kąpiąc się, zegar ścienny tak nastawił, że wskazywał godzinę dwunastą. Na to też zwracał on ciągle uwagę służby kąpielowej, aby mógł w danym razie powołać się na nią. Służba spostrzegła się jednak dość rychło, i obok innych poszlaków, to poszachrowanie czasu, stanowiło w ręku sądu jedną z najważniejszych podstaw oskarżenia. Według wyników procesu, lokaj wspomniany dusił ofiarę, brat Suchorowskiego pomagał dusić, a Michał Suchorowski stał na straży. Wyrok sądu skazał lokaja na powieszenie, co też dokonanem zostało, Suchorowski zaś poszedł na 20 lat do więzienia do Szpilbergu. Tam w krótkim czasie zaaranżował spisek pomiędzy więźniami, wydawszy poprzód tak nazwany przez siebie „Katechizm złodziejski“, którego pierwszem przykazaniem było, iż złodziejstwo jest tak samo porządnym metier, jak zwykłe rzemiosła, szewstwo, krawiectwo i t. p. Za urządzenie spisku przewieziono go do Munkacza, gdzie w kazamatach trzymany był za karę bunto dwa lata dłużej, aniżeli pierwotnie wyrok opiewał.

W r. 1857 czy 1858 powrócił do Lwowa. Tutaj zaraz rozpoczął zawód pieniaczy na wielką skalę. Komu niechciał wytaczał procesa, stał się słynnym z tego. Niejednokrotnie był postrachem ludzi, bo podejrzany o zamordowanie miejskiego Szlezaka, przesiedział w śledztwie trzy lata, poczem został dla braku dowodów uwolniony. Ostatnim razem poszedł do więzienia za sfałszowanie weksli w p. Bursyńskiego. Odsiedziawszy rok w śledztwie, odbył następnie karę 10-letniego więzienia. Wyszedłszy z więzienia pisywał wierszyki i realizował rozmaite pomysły, najwymowniej świadczące o umysłowej aberracji.

W czasie kiedy jeszcze wykonywał adwokaturę, wszedł z kilkoma osobami w spółkę asekuracyjną na przeżycie i miał to szczęście, że przeżył wszystkich współników, a przeto zakład ubezpieczeń na życie w Pradze przyznał mu do śmierci chwili 2000 złr. rocznie, jako dożywotnią rentę.

Z czasów rozkwitu jego talentu do pieniactwa, z r. 1858, można przypomnieć moment, że gdy p. Sz. zarzucił, iż wydane przez Suchorowskiego komedyjki i gramatyka polska są plagiatami popełnionemi na niejakim drze T., a gdy z drugiej strony Suchorowski zawarł z p. H., przedsiębiorcą [illegible], kontrakt o nakład i wydawnictwo wszystkich dzieł swoich, i gdy p. H. wycofał się z kontraktu z plagiatorem, on, Suchorowski, wytoczył panu S. proces o odszkodowanie w sumie 150.000 złr.

W ostatnich latach Suchorowski, który większą połowę życia przewegetował w murach więziennych (45 lat), stał się figurą brukową, która od czasu do czasu imię swoje przypominała ludziom w druku i na afiszach. Wydawał pisemki, ogłaszał na rogach ulic wiersze na cześć cesarza z rozmaitych okazyj — czasami popisywał się talentem muzycznym swoim, grając w kościele na chórze na skrzypcach — w ogóle był człowiekiem niezwykłym.

* **Losowanie obrazów** i innych dzieł sztuki zakupionych przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, na zeszłorocznej Wystawie, odbędzie się w niedzielę dnia 6. stycznia b. r. w sali Towarzystwa gospodarskiego (Zakład Ossolińskich I. piętro, budynek główny), o godzinie 5. z południa, na które podpisana dyrekcja szanownych członków niniejszem uprzejmie zaprasza.

A ponieważ do losowania przypuszczone będą tylko akcje zapłacone, przeto podpisana dyrekcja prosi szanownych jakoteż agentów swych Towarzystwa, którzy dotychczas z należytością za akcje zalegają, aby takową do kancelarji Towarzystwa ulica św. Szymona l. 2, I. piętro, przed oznaczonym wyż terminem niezwłocznie nadesłać raczyli.

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

* **Dziennik Poznański** w dniu swego srebrnego wesela wystąpił w świątecznej szacie. W pięcio-arkuszowej ozdobnej edycji zamieszczono podobizny członków redakcji, współpracowników dziennika, oraz jego politycznych i literackich przyjaciół. Po słowie wstępnem następuje piękny wiersz Seweryny Duchińskiej, dalej *Dziennikowa kronika* z autobiografią tego pisma. J. I. Kraszewski *Aforyzmy* z fizjologii dziennikarstwa. Dr. Henryk Szuman „Rzecz obrony praw narodowych“ z poglądem wstecz na usiłowania w Wielkopolsce. Dr. Zygmunt Szułrzyński artykuł „Agitatorowie.“ W fejletonie Władysław Bentkowski podaje zajmujący ustęp „Ze wspomnień moich“, odnoszący się do wypadków 1849. r. „Gawęda z Poznania o Poznaniu“ przez Franciszka Dobrowolskiego. Dalej idą wiersze Elego, Kościelskiego, Saławy, Wawrzyńca hr. Engelströma. Kirkor nadesłał „Ze wspomnień wileńskich“ Edward Jellinek „Z czeskich lat dziecinnych“. Dr Rostafiński „Słonecznik“. Dr. Łebiński „Artyści polscy w Rzymie“. Spotykamy jeszcze w tym wieńcu nazwiska: Dr. Święcickiego, Kusztelana, Teodora Żychlińskiego i innych.

* **Mianowania**. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Jana Turkiewicza, Antoniego Wileckiego, Leona Łuszczeckiego, Modesta Łucyana Faratnickiego, Włodzimierza Łukawieckiego. Teofila Grochowicza, Józefa Bilińskiego, Józefa Karawana, Wacława Czernego, Wincentego Mromlińskiego i Kazimierza Monnégo.

Krajowa dyrekcja skarbowa zamianowała oficjałów rachunkowych: Frydolina Nahlika i Macieja Wawrosza, rewidentami rach.; asystentów rachunkowych: Teofila Topolnickiego, Longina Cerkiewicza, Juliusza Prachtla-Morawiańskiego i Edwarda Glattego, oficjałami rach.; wreszcie praktykantów rachunkowych: Teofila Nestorowicza, Tomasza Wnęka, Jana Męcińskiego i Ludwika Negedio, asystentami rach.

* **Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w innych dniach [illegible] ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w piątek: św. Tytusa bis.; — 10 męczen. w Kr.

* **Wiadomości policyjne** z d. 2. stycznia b. r. Pani J. B. zgubiła na placu Krakowskim portmonetkę z kwotą 19 zł.

Złożono w pol. srebrną bransoletę znalezioną na ul. Halickiej i laskę.

Przyaresztowano Józefa Turka za kradzież kieszonkową, Marcina Pękala i Antoniego Kmieć za kradzież dokonaną na szkodę służbodawcy J. Speiera i Antoniego Jaremkę z worem skradzionego owsa.

Zbiegłe źrebię maści gniadej z gwiazdką na czole, oddano do komisarjatu I. dziel.

— **Jordanowa.** W nocy z d. 20. na 21. z. m. niewyśledzeni dotąd złoczyńcy, wkradli się okienkiem do biura pocztowego w Jordanowie, celem zrabowania grubszej kwoty, nadeszłej do przedsiębiorstwa budowy kolei. Nieznalazłszy poszukiwanych 10,000 zł. zabrali z biurka pocztowe pieniądze około 300 zł. i dwie paczki z zegarkami. Smutne to zdarzenie. W ulicy najbardziej obecnie uczęszczanej plądrują rabusie o 1. w nocy na poczcie, o tej bowiem godzinie niezwykłe widziano w kancelarji pocztowej światło, stróże nocni miejscy śpią widać w najlepsze, bo rządy miasta ciągle w uśpieniu. Można sobie wyobrazić, jak niepewni jesteśmy mienia bo nawet życia podczas budowy kolei, a szczególnie gdy [illegible] w miejscu. Żandarmerja nic nie robi w tym względzie.

— **Ottynia** d. 2. stycznia. Już wiele razy wspominaliśmy publicznie, iż w Ottyni zupełny brak lekarza. Dziwi nas jednak bardzo, iż żaden z panów doktorów na tak dobrą posadę nie reflektuje, [illegible]. Posada lekarza miejskiego jest [illegible], zatem jest prawie 800 złr. stałego rocznego dochodu, a to: 300 złr. jako pensja z kasy gminnej, a prawie 500 złr. za ogląd bydła i mięsa wywożonego stąd do Wiednia koleją. Fabryka szkła w miejscu, która też przynosi do 250 rocznie. Okolica obszerna. Doktór medycyny ogólny sobie z nas łatwo zjedna rozległą praktykę, ponieważ nasze miasteczko jest oddalone ze wszech stron od innych miast, gdzie są doktorowie medycyny, [illegible]. Mamy tu wprawdzie jednego [illegible] chirurga, lecz [illegible] medycyny, którą to konieczność na każdym kroku spostrzegamy, a społeczeństwo na tem okropnie cierpi.

Brak ten więc, który nam się bardzo czuć daje spowodował nas do publicznego ogłoszenia i do wiadomości szanownych doktorów, i nie wątpimy, że przecież który zechce spróbować, a mamy nadzieję, że się nie zawiedzie, co będzie naszem ogólnem staraniem.

— **Delatyn.** Kasyno w Delatynie zebrało dla weteranów dochód z zabawy od członków Towarzystwa, wraz z [illegible] przesłanemi przez p. Zarzyckiego o Orłowa 1 złr. 50 ct i p. Masłowskiego z Nadworny 1 złr. 50 ct. wliczywszy łącznie od członków w miejsce rozsyłania biletów noworocznych kwotę 8 złr. (ośm złr.). Nie możemy się wykazać świetniejszym rezultatem, bo przeszkodziła nam w dniu zabawy niepogoda, jak również brak poparcia naszej publiczności, i niewielka stosunkowo liczba uczestników, biorących udział w zabawie.

Dnia 14. b. m. w nocy zmarła w swej willi Ernestyna hr. Starzeńska, znana dobrze z swej gościnności i dobrego serca biorącym udział w roku 1863, niejeden z naszych wychodźców doznał pomocy, tak z materjalną pomocą jako też i z radą nigdy nikomu nie odmówiła. Wymownie skreślone słowa przez prowadzącego kondukt pogrzebowy ks. kanonika Bochdana streszczone w tych słowach, iż jedna ręka nie wie, co druga dawała, najlepsze mają do śp. hr. Ernestyny zastosowanie.

Zmarła liczyła lat 63. Pokój jej popiołom.

— **Polacy w Ameryce** Z New Yorku piszą: „Kolonizacja ludności polskiej w Ameryce wciąż postępuje, ma jednak i swoje złe strony. Wielu z rodaków naszych oszukało się przy uprawianiu ziemi, inni w obranym zawodzie nie wytrwali, ztąd to napływa mnóstwo rozbitków na bruk miejski, a gromady włościan, głównie z Poznańskiego, zgłodniałe i zbiedzone opuszczają Amerykę. Tego rodzaju zawód spotkał w tych czasach mieszkańców niedawno powstałej osady Wilno, w której wydmy, zamiast pożywnej ziemi, w ręce ich oddano. Lepiej się dzieje w Gnieźnie, gdzie wzorowa szkoła elementarna zwróciła na siebie uwagę prasy i w Radomiu, w którym kilka firm polskich rozwinęło skrzętną działalność przemysłową. Pomiędzy rolnikami tu i owdzie rozsianymi, spotkać można zupełny dobrobyt. Im zawdzięczać należy pomyślność prawy. Dowodem tego nowy nakład Sobolewskiego „Poets and poetry of Poland“.

„Handel w rękach polskich kwitnie po miastach tak samo jak rękodzieła i przemysł. W Chicago i Milwaukee można się obyć najzupełniej bez obcych. Skończywszy na księdzu, który cię odda ziemi, wszyscy są rodacy! Właściciele groserni, pensjonatów, magazynów ubrania itd., to wszystko ziomkowie! Na bruku miast wspomnianych spotkasz całą gromadę przedsiębiorców i rękodzielników, słowem ludzi, pracujących na chleb w najrozmaitszy sposób, zacząwszy od artysty aż do kominiarza. Mozajka ta żyje z własnych zabiegów, w spójni z tradycją i tem się trzyma, dlaczego wiele polskich yankesek włada słabo angielskim językiem“.

— **Trucicielka.** W [illegible] aresztowano w tych dniach pewną kobietę, która w ciągu ostatnich [illegible] ubezpieczała [illegible] podejmowała [illegible] jak zwykle [illegible] tylko wy[illegible] ofiary trucicielki.

— **Za pośrednictwem kapelusza.** Zdarzyło się przed niedawnym czasem w New-Yorku, iż panna pracująca w sklepie kapeluszniczym, napisała na odwrotnej stronie skórzanego paska okalającego denko kapelusza — swoje nazwisko. Kapelusz nabył w Nowym Orleanie pewien młodzieniec i dopatrzywszy przypadkiem wypisane imię i nazwisko, niezmierną ciekawością zdjęty, zarządził poszukiwania i — ostatecznie ożenił się z istotnie ładną i miłą kapeluszniczką. Wypadek ten głęboko utkwił w pamięci panien pracujących w fabrykach kapeluszy, co chwila zaczęły pojawiać się tu owdzie czapki i kapelusze, zawierające pod pokrywką nietylko już imiona i nazwiska, lecz bileciki, fotografie, pukle włosów, kwiatki zasuszone i t. p.

Wyobrazić sobie łatwo sceny wyprawiane przez żony najniewinniejszym mężom, gdy w ich kapeluszach zdarzyły się podobne rodzaju dodatki! Dochodziło do pojedynków, separacyj i tym podobnych okropności. Wreszcie władza wzięła w całą sprawę po[illegible] odpowiedzialności fabrykantów sprzedających kapelusze z matrymonialną reklamą. Od tej chwili ustały karygodne nadużycia.

— **Popyt koni żmudzkich** za granicę co rok się zwiększa, wywóz ich wzrasta, a ceny płacone przez Prusaków, są tak znaczne, że gospodarze na hodowli wiele zyskują. Remontjerów niemieckich po całej Żmudzi uwija się bardzo wiele, a ceny płacą tak wysokie, że te nieraz przewyższają wartość rzeczywistą konia.

— **Sprzedaż majątków na Litwie.** Bank ziemski w Moskwie wystawia na licytację za długi 36 majątków, położonych na Litwie. Z tych sześć należy do Polaków.

— **Odbudowanie świątyni Jerozolimskiej.** Dzienniki amerykańskie zapewniają, że dwunastu milionerów nowojorskich zawiązało towarzystwo, którego zadaniem będzie odbudować w całej pierwotnej wspaniałości, zburzoną niegdyś przez Rzymian świątynię Jerozolimską. Dwaj członkowie tego towarzystwa już nawet jakoby udali się do Ziemi świętej dla poczynienia zarządzeń wstępnych w miejscu.

— **Ernest von Wildenbruch** otrzymał od kolegium sędziów w Wiedniu, pod prezydencją Laube'go, nagrodę Grillparzera, za sztukę położone około niemieckiego dramatu. Udzielenie rzeczonej nagrody jest niejako patentem na pierwszorzędnego Niemca dramaturga.

— **Śmiała kradzież** popełnioną została w Berlinie w czasie przedświątecznym. W jednym z pierwszorzędnych sklepów jubilerskich stolicy, skradziono klejnotów na ogólną sumę 60.000 marek. Podejrzenie padło na pewną damę, która w sklepie przez czas dłuższy przeglądała kosztowności. Firma sklepu naznaczyła 3000 marek nagrody za wykrycie sprawcy.

— **Mądrość brahmańska.** Profesor uniwersytetu w Bonn, dr. Th. Aufrecht, który jest obecnie [illegible] kodeksu sanskryckiego z IX. wieku, znalezionego niedawno w Indjach wschodnich. Z przekładu niemieckiego tego kodeksu, który dokonany został przez dr. Aufrechta, *Koel. Ztg.* podaje, jako próbkę mądrości starych Indów, następujący czterowiersz, który staraliśmy się jaknajwierniej oddać po polsku:

„Dreszcz i gorączka trapią mnie zawzięcie;
Jaki masz na to lek, doktorze, mów!“ —
„Pij jeno wino, miły mój pacjencie,
I mnie poczęstuj niem, a będziesz zdrów!“

— **Pożar** zniszczył dnia 21. b. m. w Brukselli wielki magazyn „Au printemps“. Ludzie uratowali się wszyscy, straty jednak materjalne są olbrzymie.

— **Prof. Karol Breuning** dyrektor orkiestry w Bridgeport i jeden z najpopularniejszych muzyków angielskich, zmarł niedawno w New Hawen, w stanie Connecticut. Baron Karol von Breuning pochodził z wirtembergskiej szlacheckiej rodziny i przed laty przybył do New-Yorku jako człowiek wcale zamożny, bo posiadający 80.000 dolarów Nie na długo atoli starczyło tej fortuny i pięknego poranku rozrzutny i nieliczący się z groszem Breuning znalazł się na bruku bez środków do życia. Rzec można o kiju żebraczym puścił on się na wędrówkę po Ameryce i zawędrował raz do Bridgeportu. Tam gdy przechodził raz mimo składu fortepianów odezwała się w nim natura artysty; uczuł gorącą chęć spróbowania raz jeszcze sił na ukochanym od młodu fortepianie.

Tak jak stał w łachmanach żebraka wchodzi do składu, zasiada przed przepysznym instrumentem i grać zaczyna...

| Wiedeń 1. stycznia. | płacą zł. kr. | żąda zł. kr. |
|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | |
| Renty austr. w bank. 5 prc. | 79 [illegible]5 | 79 20 |
| " " w srebrze 5 " | 79 80 | 79 95 |
| Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr. | — — | — |
| " 1860 " 500 " " " 5 " | 134 25 | 134 50 |
| " 1860 " 100 " " " | 141 50 | 142 — |
| " 1864 " 100 " " " | 167 | 167 50 |
| Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr. | 147 25 | 147 75 |
| Renta złota 11 prc. | | |
| **Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)** | | |
| Galicyjskie | 99 10 | 99 60 |
| Bukowińskie | 99 — | 100 — |
| **Inne publiczne papiery.** | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a. | 120 90 | 121 10 |
| Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa | 140 50 | 141 — |
| Węgierska poż. po 100 złr. | 112 80 | 113 20 |
| Turecka pożycz. kol. po 4% fr. | — — | |
| **Akcje bankowe.** | | |
| Anglo-austr. po 200 i 120 zł. | 109 75 | 110 25 |
| Bodencred. Act. Ges. 200 zł. | 219 — | 219 50 |
| Zakł. d kredytowy dla handlu i przemysłu | 291 80 | 291 — |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 290 50 | 291 — |
| Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr. | 845 | 855 |

| | płacą zł. kr. | żąda zł. kr. |
|---|---|---|
| Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł. | | |
| Banku aust.-węgierskiego po 600 złr. | [illegible]43 | 845 |
| Unionsbank po 100 złr. | 108 25 | 108 [illegible]0 |
| Verkehrsbank pow po 140 zł. | 148 25 | 148 [illegible]0 |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 105 25 | 105 50 |
| **Akcje kolei.** | | |
| Albrechta po 200 złr. | — — | — |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 169 — | 169 25 |
| Elżbiety " 200 " " | 224 2 | 224 [illegible]0 |
| Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k. | 2540 | 2550 |
| Franciszka Józefa po 200 z. w. a. | 2[illegible]1 75 | 202 25 |
| Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k. | 2[illegible]1 50 | 2[illegible]2 |
| Morawsko-Szląska (central.) po 200 zr. | 2[illegible] 50 | 26 7 |
| Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł. | 169 75 | 1[illegible]0 25 |
| Austr. pół. zach. po 200 zł. sr. | 184 5 | 185 |
| " " 1. B. " 200 " | 196 50 | 197 — |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 178 75 | [illegible] |
| Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr. | [illegible] | [illegible] |
| Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa. | [illegible] | [illegible] |
| Südbahn po 200 zł. sr. | 1[illegible]2 | 142 [illegible] |
| Tramway wied. po 170 zł. | 216 50 | 217 — |
| Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr. | [illegible]0 75 | 61 25 |
| Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem | 147 50 | 148 — |
| Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a. | 165 50 | 166 — |

| Listy zastawne (za 100 złr.) | płacą zł. kr. | żąda zł. kr. |
|---|---|---|
| Bodencred allg öster. 5 pr. zł. | 119 25 | 119 75 |
| " spł. w 33 lat 5 pr. w.a. | [illegible]5 25 | 95 [illegible] |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr wa. | 9[illegible] | [illegible]0 5[illegible] |
| " " " 5 " " | [illegible]8 40 | [illegible]8 8[illegible] |
| Galic. bank hipot. 6 pr. wa. | 10[illegible] 70 | 102 80 |
| " Zakł. kr. włoś 6 " " | 100 | 10[illegible] 50 |
| Bank austr. węg. m. k. 5 pr. | 10[illegible] [illegible]0 | 101 [illegible]0 |
| " " " w. a. 5 " | 98 95 | 99 10 |
| **Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)** | | |
| Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a. | 96 60 | 97 — |
| Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 97 70 | 98 80 |
| Czeska z 300 złr. sr. w. a. | 105 — | 10[illegible] 5 |
| Elżbiety po 5 prc. sr. | — — | — — |
| " em. 1862 5 pr. sr. w. a. | — — | |
| " " 1870 5 " " " | — — | — — |
| " " 1872 5 " " " | — — | |
| Ferdynanda pół. 5 prc. m.k. | 104 75 | 105 25 |
| " " 5 " w.a. | [illegible]0 50 | 101 5[illegible] |
| " " 5 " srebr. | 10[illegible] 30 | 10[illegible] 90 |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a. | 98 40 | 98 80 |
| " II. em. 5 prc. | — — | — |
| " III. em. 1871 300 | — — | — |
| " IV. e. z 300 zł. 5 pr. | — — | — — |
| Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 95 70 | 98 |
| Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 100 75 | 101 1[illegible] |
| Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 95 50 | 96 — |

| | płacą zł. kr. | żąda zł. kr. |
|---|---|---|
| Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 94 2 | [illegible]4 75 |
| Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a. | [illegible]0 25 | 10[illegible] 75 |
| Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 100 20 | 1[illegible]0 60 |
| Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. | 100 25 | 100 50 |
| Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct. | [illegible]3 [illegible]0 | 94 30 |
| **Papiery loteryjne (sztuka).** | | |
| Zakład kred. dla han. i przem. | 17[illegible] — | 173 50 |
| Klary po 40 złr. m. k. | [illegible] 75 | [illegible] 25 |
| Insbruckie prem. poż. | 19 7 | 2[illegible] 25 |
| Keglevich po 10 zr. m. k. | 17 50 | [illegible] [illegible]0 |
| Krakowska po 20 złr. m. k. | — — | — — |
| Lublańska prem. poż. | — — | — |
| Budzińskie m. | [illegible]8 | 39 — |
| Palffy po 40 złr. m. k. | [illegible] 25 | 3[illegible] — |
| Rudolfa po 10 złr. m k. | 19 75 | 20 5[illegible] |
| K. Salm po 40 zł. m. k. | 5[illegible] 25 | 54 |
| Solnogrodzkie prem. poż. | [illegible]3 — | 23 75 |
| St. Genois po 40 złr m. k. | [illegible]8 50 | 49 — |
| Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. | 23 | 24 — |
| Waldstein po 20 złr. m. k. | 27 25 | [illegible]7 7 |
| Windischgrätz po 20 zł. m. k. | 36 75 | [illegible]7 25 |
| **Dewizy 3-miesięczne.** | | |
| Berlin 100 mark | 59 [illegible]0 | 59 8[illegible] |
| Frankfurt 100 mark. | 59 30 | 59 3[illegible] |
| Hamburg 100 mark | 59 30 | 5[illegible] [illegible]5 |
| Londyn 100 fnt. szterl. | 121 — | 121 15 |
| Paryż 100 franków | [illegible]8 05 | 48 1[illegible] |

Zdumienie obecnych wkrótce zamieniło się w niewymowny zachwyt i dla Breuninga od tej chwili rozpoczęła się nowa w życiu epoka. Stał się on od razu najbardziej poszukiwanym nauczycielem gry na fortepianie i najpopularniejszym muzykiem.

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— *Kobieta w XIX. wieku.* Taki jest tytuł dzieła, którego prospekt nadesłała nam księgarnia Fischbacha w Paryżu. Wydawcą jego jest Amerykanin, F. Stanton. Tom pierwszy, którego autorem jest sam wydawca, traktował będzie o kobiecie w Ameryce, — drugi o kobiecie w Europie. Będzie to historja sprawy kobiet i ich powolnej emancypacji, od pierwszych lat 19. w. począwszy, aż po dzisiejsze czasy. Tom drugi opracowany zostanie przez liczny poczet autorów i autorek europejskich. O kobiecie i jej obecnem stanowisku w Polsce pisać będzie p. Eliza Orzeszkowa.

— *Przewodnika gimnastycznego* (organu Tow gimn, „Sokół“ we Lwowie) nr. 12. z grudnia r. b. opuścił prasę.

Treść: O gimnastyce ze stanowiska ekonomii społecznej. — Ćwiczenia rzędowe (dokończenie). — Korespondencje. — Sprawy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych zagranicznych. — Kronika. — Od administracji.

— *Nr. 12. Echa Muzycznego i Teatralnego* opuścił prasę i zawiera: 1) Muzycy zmarli w r. 1882: I. Ryszard Wagner (z portretem), przez Jana Kleczyńskiego. 2) Teatr Meiningeński i reforma sceny, przez Władysława Bogusławskiego (ciąg dalszy). 3) Jan Królikowski, przez Kazimierza Kaszewskiego II. 4) Z poza kulis, wiersz przez n. 5) O genezie muzyki, według Herberta Spencera (dokończenie). 6) Henryk VIII., opera Kamilla St. Saensa, przez S. W. 7) Historja Heleny Modrzejewskiej z Mabel Collins, streściła Hajota (dokończenie). 8) Korespondencje: z Krakowa, z Kijowa. 9) Listy o teatrze krakowskim, przez Kazimierza Skrzyńskiego. 10) Nowe komedje francuskie na scenie lwowskiej, przez Józefa Tretjaka. 11) Kronika i 12) Feljeton: Mięśnie i nerwy, obrazek przez Walerję Marrené.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Bank krajowy.** Czasopismo *Związek*, organ związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, ogłasza szczegóły co do organizacji powiatowych zastępstw Banku krajowego:

Wskutek uchwał powziętych przez Radę nadzorczą Banku krajowego, przystąpiła dyrekcja tego Banku do organizacji zastępstw powiatowych, a to na podstawie wskazówek, zasięgniętych u związku stowarzyszeń i opinij odnośnych Wydziałów powiatowych.

Dyrekcja mając na względzie przedewszystkiem te okolice, gdzie stosunki kredytowe i handlowe są bardziej rozwinięte, ograniczyła liczbę zastępstw Banku krajowego do 25 powiatów, a mianowicie:

1. Brzesko, 2. Dąbrowa, 3. Drohobycz, 4. Gorlice, 5. Jarosław, 6. Kamionka strumiłowa, 7. Krosno, 8. Kraków, 9. Łańcut, 10. Mościska, 11. Myślenice, 12. Nowy Sącz, 13. Przemyśl, 14. Przemyślany, 15. Ropczyce, 16. Rudki, 17. Rzeszów, 18. Sambor, 19. Stanisławów, 20. Stryj, 21. Tarnów, 22. Tarnopol, 23. Wadowice, 24. Wieliczka, 25. Złoczów.

Z tych w 21 powiatach otrzymują zastępstwo stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze, a w 4-ch powiatach kasy oszczędności.

Na wystósowane zapytania do Wydziałów powiatowych otrzymał już Bank krajowy odpowiedzi z kilku powiatów i na podstawie tych orzeczeń zawarł dotychczas umowę z 5 stowarzyszeniami.

**Galicyjski Bank kredytowy.** Wykaz z dniem 31. grudnia 1883.

| | |
|---|---|
| Asygnaty kasowe . | złr. 290.400·— |
| Wkładki na książeczki | „ 1,829.117·61 |

**28 ciągnienie losów krakowskich**: numer 42008 wygrał złr. 25.000, nr. 25350 złr. 2.000, po 600 złr. wygrały nr.: 63646, 3518, 72436, 33522 i 12694. Po złr. 30 wygrało 293 losów.

## Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Petersburg** d. 3. grudnia. (Pryw.) Sudejkina zamordowali czterej nihiliści, między tymi Bogilew, zwący się fałszywie Jabłońskim, który dawniej do partji rewolucyjnej należał, a później (tu jest luka w telegramie; p. r.) Sudejkin okropnie zmasakrowany, jego towarzysz umarł wskutek ran. Wszyscy uczestnicy zamachu znikli bez śladu. — Tołstoj i car otrzymali listy z pogróżkami.

**Paryż** d. 3. stycznia. W sprawie portu Bretońskiego markiz de Pays skazany został na cztery lata więzienia, inni oskarżeni na mniejsze kary. (Markiz de Pays popełnił oszustwo na kilka milionów, wydając akcje na ziemię w Porcie Bretońskim (Australja), która wcale do niego nie należała. Kilkuset, wysłanych tam przez jego przedsiębiorstwo kolonistów, poniosło śmierć w kraju tak dzikim i niezdrowym, że nawet krajowcy się z niego wynieśli; p. r.) Obawiają się powstania na granicy hiszpańskiej, i z tego powodu minister spraw wewnętrznych wydał instrukcje prefektom nadgranicznych departamentów.

**Londyn** d. 3. stycznia. *Pall-Mall-Gazette* donosi z Kairu: Zmianę ustawy likwidacyjnej uważają za nieuchronną. Położenie staje się krytycznem. Różnica w zdaniach między angielskim a resztą europejskich doradców chedywa wzmaga się. Dymisja gabinetu Szeryfa zapewne wkrótce nastąpi.

**Toronto** (w północnej Ameryce, stolica Górnej Kanady, nad jeziorem Ontario) d. 3. stycznia. Na kolei żelaznej Grandtrunk pod Toronto spotkał się pociąg osobowy z towarowym; 27 osób zabitych, 20 do 30 rannych.

TEATR HR. SKARBKA

**pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.**

We czwartek dnia 3. stycznia 1884.

**Donna Juanita**

opera komiczna w 3. aktach, muzyka Fr. Souppe'go, przekład Aurelego Urbańskiego.

*Początek o godzinie 7mej wieczorem.*

**Przyjechali d. 3. stycznia 1883.**

Hotel [illegible] K. hr. Lanckoroński z Rozdołu, T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa, T. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, Z. Dembowski z Kosienie, W. Siemiątkowski z Rosji, S. Matkowski z Jezierzan.

Hotel ANGIELSKI: Z. hr. Dembiński z Babic, E. Łoziński z Potoka, J. Jackowski z Rokszyna, J. Wesołowski ze Złoczowa, dr. J. Beiner z Czerniowic.

Hotel WARSZAWSKI: L. Kaszyński z Magierowa, J. Piegłowski z Wołoszkowic.

### POCIĄGI KOLEJOWE.

*podług zegaru lwowskiego.*

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 81 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

**Lwów.** Z Izby handlowej, 3. stycznia 1884.

| *1. Akcje za sztukę* bez kuponu bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 291 — | 294 50 |
| " lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 168 50 | 172 — |
| Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. | 292 — | 296 — |
| " kred. galic. 200 zł. w. a. | 250 — | 255 — |
| *2. Listy zastawne za 100 złr.* bez kuponu bieżącego: | | |
| Tow. kred. galic. 5 prc. w. a. | 98 40 | 99 40 |
| " " " 4 " " | 89 75 | 90 75 |
| " " " 5 " okres. | 98 40 | 99 40 |
| " " " 4 " " | 86 — | 87 — |
| Banku hyp. galic. 6 " " | 101 45 | 102 45 |
| " " " 5 " " | 97 55 | 98 55 |
| " " " 5 " " | 100 40 | 101 40 |
| Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr. | 100 — | 101 50 |
| " " " " " 5 " | 90 — | 92 — |
| *3. Listy dłużne za 100 złr.* | | |
| Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat | — — | — — |
| *4. Obligi za 100 złr.* | | |
| Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k. | 98 50 | 99 50 |
| Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a. | 95 — | 98 — |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a. | 101 50 | 102 50 |
| Pożyczka " " 1883 4½% " | 89 75 | 90 75 |
| *5. Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 18 50 | 20 50 |
| " Stanisławowa | 22 50 | 24 50 |
| *6. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5.63 | 5.73 |
| Dukat cesarski | 5.65 | 5.75 |
| Napoleondor | 9.55 | 9.65 |
| Półimperjał rosyjski | 9.87 | 9.97 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.54 | 1.64 |
| " " papierowy | 1.16 | 1.18 |
| 100 marek niemieckich | 59.— | 59.75 |
| Srebro | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

### KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

**Wiedeń**, dnia 2. Stycznia 1884. godzina 1. minut 50 popołudniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Alpiny | 65.75 | Węg. akcje kr. | 290 — |
| Anglo-Austr. | 109.75 | Unionsbank | 1[illegible]8 80 |
| Kolej Kar. Lud. | 292. — | Nordbahn | 253 50 |
| Kolej Połud. | 143.75 | Kolej Alföld. | 169 — |
| Kolej pańs. Elżb. | 320.25 | Kolej lw.-czern | 169 75 |
| Węg. Nordostb. | 150.25 | Wied. Comunal | 97.75 |
| Węg. obl. p. zł | [illegible]2.25 | Elbetal. | 110.60 |
| Węg. cis. losy r. | 20.— | Losy tureckie | 88.35 |
| Zł. ren. węg. 4% | 105.75 | Bankverein. | 106.— |
| Ros. rubel. pap. | 1.17.¾ | Losy węgier. | 113.— |
| Galic. indemn. | 99.25 | Marki niemiec. | —.— |

Usposobienie: osłabione.

**Wiedeń**, dnia 3. stycznia godzina 10 min. 35 przed południem

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 292.90 | Anglo-austrj. | 119. |
| Kolej Kar. Lud. | —.— | Kolej połudn. | 143 70 |
| Unionsbank | 108.75 | Napoleondor | 9.60 |
| Rossyj. bankn. | 1.17½ | Usposobienie: silne | |

Taniej niż w Hamburgu!

Taniej niż w Wiedniu! Taniej niż w Berlinie!

# Za 1 zł. 20 ct.

wysyła się 2 tury Walców, 2 Mazurów, 2 Kadryle 1 Kołomyjek, 2 Polki i 1 Polonez lub Marsz

## razem 10 zeszytów tańców

ulubionych kompozytorów jak Straus, Tymolski, Madurowicz, Bakowiecki, Panhans itd. zaś

## za 2 złr. w. a.

podwójną ilość, więc

## 20 zeszytów tańców

prócz tego wysyła się

## za 2 złr. 10 utworów salonowych

Kesslera, Karola hr. Załuskiego, Guniewicza itd.

Adres:

Skład i wypożyczalnia nut

**Gebrynowicza & Schmidta**

pod zarządem

## KAROLA WILDA

we Lwowie ul. Akademicka l. 3.

N. B. Zamawiający powyższe nuty raczą donieść, co już z ogłaszanych zeszłego roku posiadają, aby które z owych tańców powtórnie nie otrzymali.

Tamże na składzie: **Najnowsze operetki i tańce na karnawał 1884.** Katalogi gratis. 1381 4—6

l. 3. ul Akademicka l. 3.

---

Mam zaszczyt powiadomić Szanowną Publiczność, że od spadkobierców po ś. p. **Pauliny Brühl**, właścicielce zaszczytnie znanej firmy handlowej

## J. H. Brühl

nabyłem na własność od 40tu lat tu w Rynku pod l. 23 istniejący

## handel towarów korzennych, win, herbaty i delikatesów

z mianowicie: wszystkie zapasy towarów magazynowych i piwnicznych wraz z urządzeniem, jakoteż zapasa książkowe, powstałe z czasu mianowanym t. j. po 5tym listopada b. r. — zaś wszelkie inne Aktywa i Passywa zgasłej firmy po dzień 5go listopada b. r. porządkuje prawny zastępca spadkobierców Wielm. pan dr. DZIDOWSKI, adwokat krajowy we Lwowie, przy ulicy Kościuszki, liczba 2.

W ślad za powyższem zawiązałem jawną spółkę z długoletnim kierownikiem tegoż przedsiębiorstwa panem **Janem Sadłowskim**, i od 1. stycznia 1884 przedsiębiorstwo to, pod protokołowaną firmą:

## Sadłowski i Markiewicz

nadal prowadzić będziemy.

Ośmielamy się więc prosić Szanowną Publiczność, aby zaufanie, jakiem zgasłą firmę zaszczycała, przelać raczył i na nową firmę, a staraniem naszem będzie zawsze doborowym towarem usłużyć i położonemu w nas zaufaniu godnie odpowiedzieć.

1281 2—2

Z pełnym szacunkiem i poważaniem
powolny sługa
**Stanisław Erazm Markiewicz.**

---

1575 • FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU • 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

# ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

## W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ÉQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

---

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

# Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień nawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniące białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we **Lwowie** w apt. pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością“. 1071 1—?

---

# Kupno drzewa

## na pniu.

Pewna czeska firma handlowa zamierza zrealizować większe kupno drzewa na pniu w Galicji, lub w ogóle w Polsce. Oferty dokładnie sporządzone, gwarantujące dostarczenie drzewa pniowego na większy przeciąg lat, będą miały pierwszeństwo.

Poszukuje się drzewo smerekowe, brzozowe, dębowe, olchowe, jasionowe, jaworowe, wiązowe i t. p.

Oferty należy adresować do Administracji „Gazety Narodowej“ pod szyfrą: „J. S.“ 1882 2—5

---

# Główna Ajencja

wszystkich pism polskich i zagranicznych,

## w Księgarni Polskiej

## we Lwowie:

| | | we Lwowie | z przesyłką |
|---|---|---|---|
| Ateneum, miesięcznik naukowo-literacki | półrocznie | 9.— | 9.60 |
| Biblioteka warszawska | " | 8.— | 8.60 |
| Biblioteka najcelniejszych utworów, miesięcznik | kwartalnie | 2.— | 2.35 |
| Biesiada literacka, tygodnik literacki, ilustrowany | " | 1.80 | 2.10 |
| " z dodatkiem powieściowym | " | 2.50 | 3.15 |
| Bluszcz, tygodnik poświęcony modom i literaturze | " | 3.— | 3.80 |
| " z rysunami kolorowanemi | " | 5.40 | 6.20 |
| Echo muzyczne, tygodnik poświęcony sztukom pięknym | " | 3.— | 3.60 |
| Gazeta Rolnicza z Kurjerem Rolniczym, tygodniowo | " | 3.60 | 4.40 |
| Gospodyni wiejska. Dwutygodnik | " | 2.50 | 2.70 |
| Inżynierja i budownictwo, dwutygodnik | półrocznie | 3.— | 3.80 |
| Kłosy, tygodnik literacki, artystyczny i naukowy | kwartalnie | 3.60 | 4.40 |
| Kolce, tygodnik humorystyczny ilustrowany | " | 3.50 | 3.80 |
| Kosmos, miesięcznik pośw. naukom przyrodniczym | półrocznie | 2.50 | 3.— |
| Kronika rodzinna, dwutygodnik literacki | kwartalnie | 1.80 | 2.10 |
| Mody paryskie, dwutygodnik mód | " | 2.10 | 2.50 |
| Mucha, tygodnik humorystyczny ilustrowany | " | 1.70 | 2.— |
| Niedziela, tygodnik dla ludu | " | —.60 | —.90 |
| Niwa, dwutygodnik literacki | " | 3.20 | 3.60 |
| Ogrodnik polski, miesięcznik ilustrowany | półrocznie | 5.— | 5.60 |
| Prawda, tygodnik naukowy, społeczny i literacki | kwartalnie | 3.50 | 4.20 |
| Przegląd literacki i artystyczny | " | 1.65 | 1.65 |
| Przegląd tygodniowy społeczny, naukowy i literacki z tygodniowym dodatkiem d. let Darwina i 10 tomami dodatku literacko-naukowego | | 4.— | 4.80 |
| Przyjaciel dzieci i młodzieży, tygodnik ilustrowany | " | 1.80 | 3.10 |
| Rolnik, tygodnik poświęcony rolnictwu | półrocznie | 2.— | —.— |
| Romans i powieść, tygodnik ilustrowany | kwartalnie | 1.50 | 1.80 |
| Świat powieściowy, tygodnik | " | 2.— | 2.— |
| Szczutek, tygodnik humorystyczny | " | 2.50 | 2.50 |
| Tygodnik ilustrowany społeczny, literacki i artystyczny | " | 3.30 | 4.10 |
| Tygodnik mód i powieści, z dodatkiem kolorow. rycin | " | 3.— | 3.80 |
| Tygodnik powszechny ilustr. społ. liter. i artystyczny | " | 3.60 | 4.40 |
| Tygodnik romansów i powieści | " | 1.50 | 1.80 |
| Wędrowiec, tygodnik ilustr. poświęcony podróżom i naukom przyrodniczym | | 2.10 | 2.40 |
| " z dodatkiem Podróży | | 2.60 | 3.25 |
| Wieniec i Pszczółka, pismo poświęcone ludowi | rocznie | 3.— | 3.— |
| Wszechświat, tygodnik przyrodniczy | kwartalnie | 3.— | 3.80 |
| Ziarno, tygodnik literacki | " | 3.— | 3.25 |
| Ziemianin, tygodnik rolniczy | " | 1.80 | 2.10 |
| Pisma Elizy Orzeszkowej, wydanie zbiorowe, 12 tomów rocznie tom pojedyńczy | | 1.50 | 1.65 |
| Dla prenumerujących Kłosy lub Tygodnik romansów | kwart. | 3.— | 3.45 |

Oprócz główniejszych, powyżej wypisanych **Księgarnia Polska** dostarcza i wszystkie inne pisma i wydawnictwa polskie, jak również francuskie i niemieckie. 2795 3—3

Adres: **Księgarnia Polska we Lwowie.**

---



## Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

## Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner*, członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Żarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1073 1 ?

---

Naturalna

# Bilińska Szczawa!

z dawna sławny zdrój szczawowy,
wyśmienity napój dyetetyczny

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

---

Bezpośrednio sprowadzane morzem, po następujących nader tanich cenach,

## towary kolonialne, delikatesy, ryby,

| pocztą, z opłatą cła za 5 kilo | a. w. złr. | z rzetelną obsługą | a. w. złr. |
|---|---|---|---|
| *Mocca*, wyb. nader szlach. ogn. | 5.45 | *Kawior Elbl.*, świeży, gr.-ziar. kilo | 2. |
| *Ceylon* perł. wyk. mocna | 5.15 | *Kawior Uralski* śwież. gr. ziar. " | 3.— |
| *Plant. Ceylon* piękna | 5.15 | *Pełne śledzie* holend. 25 30 sz. bec. | 1.70 |
| *Plant. Ceylon* wyb. mocna | 4.80 | *Śledzie tłuste* świeże w. 30 sz. bec. | 1.60 |
| *Cuba* niebieska, wyśm. mocna | 4.60 | Kielskie szproty w. 200 sz. skrz. | 1.15 |
| *Cuba* nieb.-zielona lubiana | 4.40 | " 2 skrz. razem | 1.90 |
| *Menado* wykw. wiel. ziarn. brun. | 5.15 | *Flundry tłuste* wiel. wodn. 30 sztuk | 2.— |
| *Złota Java* wielkoziarn. łagodna | 4.36 | *Łososio-śledzie* w. trwałe 30 sz skrz. | 2. |
| *Java* żółta, arom. silna | 4.86 | Kiels. bydlinki wyb. w. 45 sztuk | 1.75 |
| *Perłowa Mocca*, wyśm. mocna | 4.80 | " małe 180 sz. | 1.60 |
| *Java* zielona, mocna wydatna | 4.— | *Śledzie delikatne* wyś. małe 200 sz | 1.36 |
| *Santos* zielona, mocna piękna | 3.60 | *Łosoś i omary*, prima 8 puszek | 3.60 |
| *Campinos* łagodna | 3.40 | Św. Dorsch łupacze, sztokfisz ) 5 sole, — skrzynka) kl. | 1.75 |
| *Ryż stołowy* wybor. długi | 1.50 | *Św. Ostrygi* delik. trw. 50 w skrz. | 2.70 |
| " " najlep. wielko-ziarn. | 1.30 | *Herbata familijna* czarna wyb. kilo | 4.— |
| " " doskon. grub. ziarn. | 1.15 | *Herbata familijna* " najl. " | 3.45 |
| *Sago perłowe* pr. indyjskie | 1.60 | *Apelsyny* 30 sz. *cytryn* 40 szt. skrz. | 1.60 |
| *Rum Jamaica* wyb. 4 litr. | 5.— | | |

Upraszam mej firmy nie zamieniać z naśladowcami mego handlu.

**E. H. SCHULZ w Altona** pod „Hamburgiem“. — Założony od 1864.

---

# Hurtowny skład win węgierskich

## M. KOZŁOWSKIEGO

w Przemyślu.

Zakupując osobiście od 20 lat w pierwszych magnackich winnicach na Węgrzech, polecam takowe jako wina naturalne najzdrowsze i wyborne w smaku w beczkach oryginalnych od 130 do 135 litrów wina odstałego czystego bez lagru.

Beczka od złr. 50, 60, 70, 80, 100 do 400 złr.

**Wina stołowe białe w butelkach:**

butelka po centów 40, 50, 60, 70, 80, i 1 złr.

**Wina tokajskie stare wytrawne lub przysłodkone**

butelka od złr. 1.50, 2, 3, 4, 5 do 6 złr.

**Esencja tokajska stara**

butelka od złr. 3, 4, 6 do 10.

Oprócz tego pakowane w paczkach:

12 butelek wina białego Szamorodner I. złr. 7.
12 " " " Szamorodner (chlebowe) II. złr. 9.
12 " " " Hegyaljaera wyborne zł. 10.50
12 " " " Książęcego 11 zł
12 " " " (Kiraly) Królewskie 12.50.
12 " " czerwone Ofner-Adelsberger 7.—
12 " " " Budaj 9.—
12 " " " Egri 10.—

**Araki i rumy prawdziwe z Jamajki.**

**Cognac francuski.** 3200 4—4

---

# Balsam

## *na nagniotki,*

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct.

**Balsam na odmrożenie**

najlepszy. — Cena flaszki 35 ct.

Skład główny w aptece

**JULIUSZA NAHLIKA**

*we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.*

---

Najtaniej

# Płótna

## domowe

sztuka 28⁵ metr. czyli 39 łokci po zł. 10.50, 11. 11.50, 12, 12.50

poleca

**handel płócien i bielizny**

**JANA RIEDLA**

we LWOWIE.

---

WPROST z AMERYKI

## wyborna Kawa

kosztuje we Lwowie

**1 kilo 1 złr. 50 ct.**

na prowincji

$4^3/_4$ kilo 7 zł. 70 ct. franco.

Proszę spróbować.

Adres:

**„SIRIUSZ“ (Artur Kościcki),**

Lwów ul. Zimorowicza l. 10.

2894 1 8

---

# Dr. Hartmanna „Auxilium“

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr. Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet**, (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece**, Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—2 i od 4—6 w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 1091 1 ?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.

**Wiedeń, Stadt Seilergasse, nr. 11.**

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu

---

# Suma 1500 zł.

złożona w sądowym depozycie w Samborze, jest z wolnej ręki za połowę tej kwoty do odstąpienia. Bliższych wiadomości udzieli właściciel wsi Kobło, poczta Sambor. 1896 1—2

---

# Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

*Cena flakonu 50 ct.*

w Aptece

**K. Krzyżanowskiego**

we Lwowie.

---

## Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Stryju w apt. B. Dragowskiego. 1158 1—27

---

# Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

## Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

---

## Obwieszczenie.

W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis“ kościoła Ormiań katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA dnia **18. lutego 1884 r.**, na której zaległe fanty: złota, srebra i klejnoty sprzedawane będą. 1394 1—3

Lwów, dnia 3. stycznia 1884.

---

**Tylko u** 1092 1—?

# Hans Sachs

we Wiedniu, I, Lichtensteg, nr. 1,



wielki wybór obuwia dla **mężczyzn, pań i dzieci,** własnego wyrobu (w małej pracowni fabrycznej), wykonania eleganckiego i doskonałego zawsze na składzie. — Cenniki wraz z pouczeniem do wzięcia miary z mnogiemi illustracjami na żądanie gratis i franco.

**Schuhlager z. „Hans Sachs“,**

we Wiedniu, I, Lichtensteg, nr. 1.

---

!! Pięć medalów zasługi !!

## PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.

**Cena flakonu 1 zł. 50 ct.**

## WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

***Mydła*** to letowe, hygieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe, i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 zł.

**Środki do wywabiania plam.**

## NIGRETINA.

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny **Cena 1 złr.**

**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

**Woda ateńska,** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

# J. IHNATOWICZ

2061 2—?

*magister farmacji i chemik sądowy.*

Nabyć można: we LWOWIE w Fabryce ul. Kopernika l. 3. i Filii ulica Halicka l. 25 w Krakowie Sukiennice l. 20. i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach.

---

# INJECTION CADELLE

leczy w krótkim czasie tak świeżo powstałą jakoteż zastarzałą rzerzączkę lub białe upławy gruntownie, bez szkodliwych skutków. Cena flaszki 1 zł. 60 ct.

Cadelle w szkatułce zawierające wstrzykiwania, proszki, wstrzykawkę i suspensorium wraz z broszurą dr. Cadelle w chorobach płciowych kosztuje 5 zł. Sama broszurka 50 ct. Główny skład w apt. **„z. heil. Leopold“ we Wiedniu, Plankengasse 6.** We Lwowie w apt. p. Zyg. Ruckera.

---

Na wystawie amsterdamskiej, przyznano według urzędowych sprawozdań

***jedyny medal złoty,***

za wyroby perfumeryjne pochodzenia niemieckiego fabryce perfum i wody kolońskiej, Glockengasse nr. 4711 **Ferd. Mülhens** w Kolonii n. Renem, fabryka towi znanej

# 4711 Eau de Cologne.

Wielka wartość tego doniosłego odszczególnienia zyskuje szczególne znaczenie przez to, że wymieniony dom na tej wystawie wystąpił po raz pierwszy **nie pod nazwą Farina, jakoteż przez to, że z pomiędzy wszystkich wystaw w ostatnich 10 latach zyskał pierwszą nagrodę.**

1223 4—5 **Jeneralna Ajencja dla Austro-Węgier**

## A. Motsch & Cmp. we Wiedniu.

---

# Sanie

podolsko-rossyjskie Załubnie i kozyrki, są do nabycia u podpisanego w Lipicy, u p. B. Fadenbechta w Brzeżanach, w Spółce rolniczej w Tarnopolu i u W. Z. Dzierzanowskiego w Zbarażu.

Ludomir Dzierzanowski,

w Lipicy koło Burztyna.

1395 1—2

---

## W Klekotowie



folwarku, odległym jedną milę od Brodów, jest pięcioletni

## ogier

bez skazy 158 cm wysoki, pochodzący ze stadniny hr. Młodeckiego, do sprzedania. Za uprzedniem porozumieniem się może być wysłana podwoda do dworca kolejowego w Brodach. 1397 1—2

---

**Apteka obwodowa**

**Edwarda Stenzla w Kołomyi,**

poleca

**Maść rosyjską przeciw odmrożeniu,**

która zasługuje pomiędzy wielu innemi środkami tego rodzaju na pierwszeństwo; leczy bowiem w najkrótszym czasie wszelkie, choćby najbardziej zastarzałe odmrożenia i uśmierza bole powstałe z odzięblin z tego powodu zjednała sobie już od dawna zasłużoną sławę, jak listy dziękczynne świadczą. 1398 1—3

Cena słoika wraz z przepisem użycia 50 ct

---

# Nauki kroju damskiego

systemem francuskim, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

**Cały kurs kosztuje 10 zł**

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“, lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**

I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

---




---

Nowo otworzony

# Handel towarów

korzennych, win, rumu, i **rozolisów,**

pod firmą:

## Ignacy Czaporowski,

przy ulicy Jagiellońskiej, liczba 15,

poleca swój obficie zaopatrzony

**Skład Herbaty**

tylko z najświeższego zbioru, w wybornych gatunkach i po cenach najtańszych.

Osobno urządzony

**Pokój do śniadań**

odpowie wszelkim wymogom.

Polecając usługi moje łaskawym względom P. T. publiczności, zapewniam zarazem, że wszelkie zlecenia tak w miejscu, jak z prowincji uskuteczniam sumiennie i bezzwłocznie.

---

# Młyn z tartakiem

korzystnie w pobliżu stacji krzyżowej dwóch kolei żelaznych położony; znaczną siłą wodną rozporządzający; jest zaraz do wydzierżawienia, pod warunkiem: ażeby go dzierżawca wedle systemu amerykańskiego przebudował i odpowiednio do porobionych wkładów czynsz opłacał.

Zarząd dóbr **Stróże - wyżnie,** poczta Grybów. 23313 1 3

---

NAGRODA **16,600** FRANCS

## QUINA LAROCHE

ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została wsłabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc. Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

Unikać naśladownictw i podrabiań które są wyrabiane we Lwowie. Wymagać należy koniecznie podpis obocznie zamieszczony

Laroche

We Lwowie w aptekach PP. Sklepińskiego, Nahlika i Ruckera.

---

**5000 resztek sukiennych**

(3—4 met.) we wszystkich kolorach na zupełne ubrania męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.

**L. Storch w Bernie.**

Resztka, którąby się niepodobała, będzie bez przeszkody na powrót przyjęta 3196 1 | 3


Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej.“